Ner 242. Kraków 21 Października — Niedziela. Rok 1860.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.

— wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 20 października.

Jutro powszechne głosowanie w Neapolu oświadczy się za jednością Włoch z Wiktorem Emanuelem jako królem. Wypadek ten jest niewątpliwy, lecz wzmiankujemy o nim dla tego, że nic wyraźniej nie dowodzi zgody między gabinetem turyńskim a Garibaldim. Anneksya była kamieniem probierczym téj zgody. Nie było jéj, dopóki Garibaldi na zwołanie wyborców zezwolić niechciał. Dziś gdy na głosowanie zezwolił, nie dziwi nas wcale pogłoska, że dyktator będzie mianowany naczelnym wodzem całego wojska włoskiego. Programat swój oddał Garibaldi królowi, to niezawodna: jeżeliby przyjął godność naczelnego wodza w téj chwili, to byłoby tylko dowodem, że wojna nie skończyła się na półwyspie.

Do téj zgody przyczyniły się różne żywioły. Mimowolnie przyczynił się jakeśmy to powiedzieli oddawna król Franciszek II, stawiając opór nad Volturnem. Mimowolnie także sprzymierzeńcem gabinetu piemonckiego był Mazzini, którego rząd sardyński użył za straszydło. W Mazzinim to uosobiała się owa anarchia, którą ministeryum hr. Cavoura groziło. Obecność zatém Mazziniego w Neapolu stała się w téj chwili pomocną zjednoczeniu. Zresztą, nieraz to i dawniéj używano Mazziniego w różny sposób; dawniejsze rządy włoskie utrzymywały zawsze, iż nie mogą reform zaprowadzać, albowiem byłaby to woda na młyn Mazziniego, że nie mogą ogłosić konstytucyi, gdyż przez usta deputowanych przemawiałby tylko Mazzini itd. Dziś widzi on jedność włoską którą pierwszy i od dawna głosił, przez innych dokonaną i pod inną formą niż ta o któréj on marzył; lecz widząc jedno marzenie prawie urzeczywistnione, czeka na urzeczywistnienie drugiego, to jest na formę, bo Mazzini zapewne nie przypuszcza, aby rzeczpospolita we Włoszech miała być większą utopią niż jedność włoska, która jest na dokonaniu. Tymczasem pocieszać się może widokiem, jak samo jego imie pomaga do téj jedności wywołując zajęcie krajów papieskich i neapolitańskich, i ułatwiając tym sposobem zgodę hr. Cavoura z Garibaldim.

Więcej atoli niż to wszystko przyczynił się do zgody Parlament, który złożył nadzwyczajne dowody wysokiego politycznego doświadczenia. Parlament jest młody, posiadał je więc dawniej. Słusznie ktoś powiedział, że Włochy dawno jnż znały się na polityce, zanim ją Machiawel w księgę ułożył. Jeżeli był jeniusz w tym pisarzu, to nie był jeniusz jego ale Włoch. Wiedział o tem dobrze hr. Cavour, skoro nie wahał się zwołać parlamentu w téj chwili, i uczynić go sędzią w tak drażliwej sprawie. Wyszedł zwycięsko z niebespieczeństwa, bo parlament pojął aż nadto dobrze, iż w sprawie jedności Włoch trzeba się okazać w zgodzie; że nie idzie o wybór między ministrem a dyktatorem, ale o zachowanie obudwóch. Zresztą parlament był w téj mierze prawdziwem echem swych mocodawców, bo jak donoszą z Genui, kiedy rozlepiono plakat z zapytaniem: „Cavour *czy* Garibaldi?“ nazajutrz wszędzie czytano odpowiedź: „Cavour *i* Garibaldi.“

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 19 października.

☐ Stan rzeczy we Włoszech jest coraz wyraźniéj zamiarom narodowym Wiktora Emanuela przychylny. Król ten pociągnął tak czynami, jak oświadczeniami do ludów włoskich, wszystkie umysły i serca we Włoszech. Garibaldi nie z potrzeby, jak wielu mniema, lecz z przekonania i patryotyzmu pozostał mu wiernym i posłusznym. Mazzini wyjechał z Neapolu. Crispi gwałtowny i fanatyczny w zasadach, opuścił ministeryum neapolitańskie. Partya umiarkowana, konstytucyjna, i chcąca zjednoczenia, wzięła górę. Wojsko się organizuje i flota neapolitańska uzbraja się. Garibaldi i Wiktor Emanuel połączeni w téj chwili nad brzegami Volturno, wezmą Kapuę, i posuną się do Gaety. Może być, że floty europejskie nie dopuszczą ataku na tę fortecę ze strony morza, lecz przeważna siła i ogromne zasoby wojsk połączonych wystarczą na zniszczenie jéj murów od lądu i rozstrzygną stanowczo los téj walki. Lada chwila wiadomość ta dojdzie do dworów Europy. W jakiem je znajdzie usposobieniu, łatwo zgadnąć. Doniosłem i potwierdziło się, że Prusy i Rosya nieprotestowały przeciw wejściu wojsk piemonckich w granice neapolitańskie. Prusy jak świadczą depesze z Turynu i z Berlina poczyniły tylko uwagi. Rosya zupełnie milczy, albo pójdzie za Prusami jak z artykułu *Journal de St. Petersbourg* sądzić można. Poselstwa tych mocarstw są jeszcze w Turynie. Hrabia Stakelberg poseł rosyjski, udał się do Warszawy tylko dla widzenia się z Cesarzem i potem wróci na swą posadę. Anglia ma swego posła nietylko w Turynie lecz i w Neapolu. Ona ruchowi otwarcie sprzyja. Francya postępuje tą samą drogą, lubo ostrożniéj i z wyrachowaniem. Austrya jedna stanowczo przeciw wszystkiemu protestuje.

Czy te usposobienia Europy zmienią się ze zwrotem ruchu ku Wenecyi? Prusy i Rosya jeszcze nic w tym względzie nie wyrzekły. Anglia dała Piemontowi przestrogi nie co do prawa, lecz co do siły. Francya zachowuje się tajemniczo, zapewne z powodu przyrzeczenia Cesarza, że Włochy muszą być wolne aż po Adryatyk. Idzie o sposób, a hr. Cavour powiedział otwarcie co myśli w téj mierze. W sześć miesięcy albo dyplomacya albo oręż tę ostatnią kwestyę rozstrzygnie.

Od zjazdu w Warszawie zależeć będzie postawienie téj kwestyi względem Europy. Wnosząc ze zbliżenia się Prus do Anglii, które nastąpiło w Koblenc, i z dobrych stósunków między Francyą i Rosyą, sądzić można, że cztery te państwa myśleć będą albo o skłonieniu Austryi do ugody, albo o lokalizacyi wojny, którą Piemont zapowiedział i do któréj się robią z obu stron przygotowania. Powiadają, że w Warszawie ma być zaproponowany powrót do projektu konfederacyi z Wenecyą powiększoną przez Romanię, z Arcyksięciem na czele pod koroną Austryi, i z rządem konstytucyjnym i narodowym. Piemont dostałby Parmę i Modenę; Toskania powiększona przez Marchię i Umbryę; królestwo Obojga Sycylii z dynastyami wybranemi przez lud, a Papież z posiadłością Piotra Śgo jako prezes honorowy konfederacyi. Jeżeliby ta propozycya odrzuconą została, Rosya ma żądać połączenia się Anglii, Francyi i Prus dla zamknięcia wojny między Piemontem a Austryą w sprawach jak najszczuplejszych, zachowując czterem neutralnym państwom wolność medyacyi na później.

Takie są pogłoski w tutejszym dyplomatycznym świecie.

Wrocław 18 października.

† Żaden z panujących monarchów europejskich nie jest wystawiony na tak częste zjazdy i konferencye z obcymi monarchami, jak Książę Rejent pruski. Czy to skutek jeograficznego położenia Prus pośród wielkich mocarstw europejskich? czy skutek wysokiego politycznego, militarnego i moralnego znaczenia, którego Prusy w ostatnich dwóch latach w Niemczech, a przez to i w Europie nabyły? czy wreszcie skutek właściwéj gabinetowi pruskiemu polityki, polityki wyczekującéj, nie narzucającéj się nikomu, ale też nie odpychającéj nikogo? Baden, Teplice, Koblenc przed kilku dniami, za kilka dni Warszawa. Oto aż cztery zjazdy w ciągu jednego roku z naczelnymi monarchami europejskimi; nie licząc do nich zjazdów z pojedynczymi królami i książętami niemieckimi. Zdaje się, jakoby Prusy w téj chwili trzymały w ręku szalę równowagi politycznéj w Europie, i czuwały nad tem, aby żywioły tworzącego się na nowych podstawach prawa narodów nie zerwały całego systemu międzynarodowych tam i wałów, na którym się opierał dotychczasowy porządek europejski. Zjazdy badeński i teplicki, które swego czasu dawały powód do tylu kombinacyj politycznych, nie sprowadziły gabinetu pruskiego z drogi właściwéj mu polityki. Obawy i nadzieje stronnictw były płonne, bo gabinet pozostał na zewnątrz i wewnątrz takim jakim był.

Tak samo przedstawia się polityka jego po zjeździe w Koblenc. Szef gabinetu pruskiego książę Hohenzollern i minister spraw zagranicznych baron Schleinitz mieli tamże naradę z lordem Russellem i lordem Bloomfield, posłem angielskim przy dworze berlińskim. Nadzwyczaj i nadspodziewanie prędko ministeryalna *Gazeta pruska* pospieszyła odsłonić publiczności cel i rezultat tych narad. Potwierdza ona, że stósunki przyjaźni Prus i Anglii mocniéj jeszcze zostały związane, i że przy całéj różności zapatrywania się na obecne tak wielkie i ważne sprawy europejskie, obadwa gabinety w głównych widokach i celach przyszły do pewnego porozumienia się z sobą. W obec bliskiego zjazdu warszawskiego, dodaje ministeryalny organ, utrzymanie przyjaznych stósunków z Anglią dowodzi, że Prusy tych ostatnich na korzyść przyjaźni z wschodnimi sąsiadami swemi nie poświęcą. Organ ministerstwa pruskiego nie wiele powiedział, ale powiedział dosyć, aby znaczenie zjazdu warszawskiego nie podniosło się nad miarę w opinii publicznéj.

Według *Gazety kolońskiéj*, porozumienie Prus i Anglii, o którem mówi organ ministeryalny, odnosi się mianowicie do sprawy wschodniéj. Jest to właśnie punkt, który najdotkliwszym będzie Rosyi, i on już sam stanie się w Warszawie przeszkodą do wszelkiéj ściślejszéj między trzema mocarstwami ugody. W sprawie włoskiéj Prusy inaczéj się zapatrują jak Anglia na prawne i zasadnicze podstawy tamecznego ruchu, ale dla tego nie odstąpią od swéj wyczekującéj polityki. W tym też duchu zredagowaną została depesza pruska, odpowiadająca na memoryał hr. Cavoura z d. 12 września. Dyplomatyczny akt ten nie jest właściwą protestacyą, ale tylko dość ostrem przedstawieniem odmiennéj opinii pruskiéj. Ważność jego powiększa się przez to, że depesza pruska została zredagowaną dopiero po konferencyi koblenckiéj i z uwzględnieniem odbytych w niéj narad. W każdym razie w sprawie włoskiéj łatwiéj się będzie monarchom północnym porozumieć. P. Schlenitz jest chory, i dla tego wyjazd jego do Warszawy jest dotąd niepewny. Przejazd Księcia Rejenta przez Wrocław w nocy z d. 20 na 21 już jest zapowiedziany.

Zawczoraj deputacya uniwersytetu berlińskiego i deputacye uniwersytetów zamiejscowych miały posłuchanie u Księcia Rejenta. Książę mówił najprzód z każdym z obecnych słów kilka, potem dłuższą miał przemowę do całego zgromadzenia. Pochwalił najprzód treść solennéj mowy rektora uniwersytetu powiedzianéj w kościele ś. Mikołaja, mianowicie podniósł w niéj z zadowoleniem myśl: że nauka jest czcią Boga. Mówił daléj, że siła państwa nie leży tyle w jego broni, ile w duchowem życiu narodu. Wszakże nie trzeba zapominać, że nic nie jest trwałem, co nie jest przeniknione religią; o tem pamiętać szczególniéj należy w czasach takich, w których wszystko to chwiać się zaczyna, co dotąd miało świętość prawa za sobą. Książę Rejent zapewnił w końcu deputacyę, że taką samę opiekę będzie miał nad postępem nauk w Prusiech, jaką mieli ojciec i brat jego. Wielu profesorów otrzymało ordery. Uniwersytet mianował licznych doktorów honorowych. Pomiędzy zagranicznymi niemasz żadnego słowianina. Obiad i bal w lokalu Krolla świetnie się powiodły.

Paryż 16 października.

B. Pasmo nieustających wieści, pomysłów a najwięcej wymysłów przerwało się. Jesteśmy zupełnie ogołoceni z nowiniarskich produkcyj. Od kilku dni dzienniki zapełnione są tylko proklamacyami, mowami, odezwami, kazaniami, pochwałami i opisami pogrzebowych obchodów. Tymczasem Wiktor Emanuel na czele swej armii wkroczył w granice

---

Część Literacko-Artystyczna.

ŻYWOT Andrzeja Zawiszy Trzebickiego BISKUPA KRAKOWSKIEGO

skreślił *Konstanty Hoszowski* w Krakowie 1861.

Zwrócenie się ku monografiom cechuje dzisiejszy kierunek historyczny; przez dokładne bowiem obrobienie części i szczegółów dochodzi się do pewniejszéj całości; lubo z drugiéj strony, zbytnie rozdrabianie, tworzy las, z którego trudno potém wybrnąć na czyste. To pewna, że do monografii wybierać potrzeba osoby prawdziwego znaczenia i wpływu na wiek, w którym żyły; przeciwnie zatrzymując długą uwagę nad podrzędnemi figurami fałszuje się, że tak powiem, perspektywa historyczna. Wybór, jaki zrobił p. Hoszowski, poświęcający badania swe Trzebickiemu bisk. krakowskiemu, niewchodzi w tę kategoryę drobnych indywidualności; był to bowiem w czasach obcych najazdów, wojen domowych, rokoszów, niespokojnych sejmów, i zagranicznych intryg, jedyny pojednawca zwaśnionych, prawdziwy mąż pokoju. Zasługi jego rozjemcze i doradcze w trudnych dla kraju momentach przechowały dzieje; pobożna zaś zasługa chrześciańskiego kapłana przechowała się w ordynacyi domu schronienia ubogich pod nazwą Bractwa Panny Maryi przy ulicy ś. Szczepana niegdyś istniejącego. Jedyna to była w tym rodzaju instytucya, jaką niekażdy naród w ówczas mógł się poszczycić. Autor umieścił statuta tego szpitala dla ubogich przejrzane i uzupełnione przez Trzebickiego i jak powiada w przedmowie ważność tego nieznanego aktu spowodowała go zająć się obrobieniem Żywota dostojnego pasterza, który przez swoje cnoty i dzieła sam się nieśmiertelnym uczynił.

Andrzéj Zawisza Trzebicki herbu Łabędź urodził się r. 1607 — doskonalił w akademii krakowskiéj, teologię ukończył w Rzymie, a po powrocie do ojczyzny, otrzymał probostwo katedralne płockie, zkąd dostał sekretaryę przy Władysł. IV. W r. 1644 widzimy go kanonikiem krakowskim, w r. 1652 podkanclerzym koronnym, w r. 1653 jedzie w poselstwie do Ferdynanda III o pomoc przeciw Szwedom, a w r. 1655 otrzymuje biskupstwo przemyskie. W następnym roku ujeżdża z Janem Kazimierzem za granicę do Szląska i tam czynnie należy do przybocznéj rady monarchy. Po śmierci Piotra Gębickiego zostaje w r. 1657 powołany na biskupstwo krakowskie. Mąż taki udział biorący w sprawach publicznych, przytém znany z pobożności i charakteru, musiał zwracać na siebie oczy, i być powoływanym do najwyższych godności — dla tego też godność prymasa korony byłaby go nieminęła, żeby jéj był nieodmówił z przyrodzonéj skromności. Najwybitniéj jednak objawia się czynność jego w ważnéj chwili rokoszu Lubomirskiego. Wojsko królewskie i Lubomirskiego zastępy stojące na przeciw siebie pod Palczynem, i czekające tylko znaku aby brat na brata uderzył, powstrzymał Trzebicki wraz z Leżeńskim biskupem chełmskim przyjechawszy do obozu Wielkopolan konno, i perswazyami tyle wskórawszy, że szlachta rozjechała się do domów, a Lubomirski wyjechał do Wrocławia, gdzie wkrótce żywota dokonał.

Jest to najpiękniejszy rys wystarczający do podniesienia imienia Trzebickiego na wysokość wspaniałéj postaci historycznej. Za panowania Michała widzimy go nieustającego w usługach na sejmach, gdzie oddala od króla podstępne zamachy ludzi, pragnących go pozbawić berła; broni publicznie Grzymułtowskiego kasztelana poznańskiego, obwinionego o znoszenie się z Francyą forytującą Kondeusza. Podobnąż usługę oddaje prymasowi Prażmowskiemu, przeciw któremu ciska się w niepohamowanej mowie Dębicki chorąży sandomierski, on zaś uśmierza zapalczywego oratora, temi pięknemi słowy: „*Niemasz tam rady, gdzie niemasz ducha Bożego; niemasz ducha, gdzie potwarze i obelgi wyrugowały z serc obywatelskich, nietylko jedność obywatelską, ale miłość chrześciańską.*“ Trzebicki przyczynił się niemało do wyboru na tron Jana III; kosztem swoim sprowadził z Francyi zwłoki Jana Kazimierza; przy pogrzebie zwłok Jana Kazimierza i Michała poróżnił się był z Olszewskim arcyb. gnieźnieńskim, lecz ich Andrzej Załuski bisk. kijowski pogodził. — Autor z niezmordowaną pilnością odszukał wszystkie daty jego dobroczynnych i pobożnych fundacyj, darów kościołom, restauracyj starych i podniesienia nowych gmachów jego staraniem dźwignionych, tąk dalece, że gdziekolwiek mogło stać nazwisko Trzebickiego, niepominął żadnéj okoliczności, co jednakowoż sprawia niemałe zawikłanie w opowiadaniu a przytem trudzi czytelnika niemogącego pochwycić wątka. Najlepiej byłoby te szczegóły, wraz z polemiką o daty i nazwy prowadzoną z pismami często niemającemi powagi, przenieść na ostatek i umieścić w kategoryi przypisków.

Jest to mała uwaga, nieujmująca nic pracowitości tych poszukiwań, lecz zawsze naprowadzająca na to, że książka dla tego się pisze, żeby mogła być czytaną z przyjemnością i z pożytkiem i żeby czytelnik niebył zmuszony robić w niéj porządku.

Dodamy jeszcze że Trzebicki umarł w r. 1679— i o czemeśmy nie wspomnieli, że był głównym popieraczem wypędzenia Aryanów z Polski. Ten krok nazywano niepolitycznym, nietoleranckim i przynoszącym uszczerbek Rzeczypospolitej — lecz zastanowiwszy się bliżej, musimy przyznać, że był właśnie nakazany polityką; któż bowiem niewie, że

państwa neapolitańskiego. W nocy, to jest dnia 15 był w Giulia Nuova. Margrabia Villamarina wyjechał do granicy na spotkanie monarchy. Hr. Cavour w parlamencie w Turynie zwycięzko wyszedł. Zyskał prawie jednomyślność. Garibaldi opuszcza bezwarunkowo Mazzinistów. Bertani, Crispi, Mordini itp. zostaną oddaleni. Pierwszy już jest w Turynie i głosował w parlamencie jawnie za ministrami. Król neapolitański obsacza się coraz silniej między Kapuą i Gaetą. Wojsko królewskie jest jeszcze liczebnie, dosyć liczne, ażeby silny opór stawiło, byle mu tylko w chwili stanowczej na chęciach nie brakło. Mało jednak nadziei zostaje, ażeby stanowcze zwycięztwo usiłowania rozpaczliwe rojalistów uwieńczyło. Jest wielce podobne do prawdy, że pośpiech Wiktora Emanuela i opór Franciszka II z jednego pochodzą źródła. Zjazd monarchów w Warszawie strona atakująca uprzedzić, a broniąca się doczekać się go pragnie.

Garibaldi zwołał na d. 21go koła wyborcze. Głosowanie powszechne poprzedzi więc stanowcze wystąpienie nad Volturnem siły zbrojnej. Wiktor Emanuel w pochodzie swoim nie będzie czekał na wypadek głosowania. Dnia 19 b. m. spodziewają go się w Neapolu. Czy zjazd warszawski będzie w możności wzięcia postanowień, któreby chwiejącą się stronę podparły? Czy z narad ważnych, których się spodziewać wypada wyniknie skuteczny i pilnie pożądany ratunek? Nie wiadomo. A jednak wszystkie dzienniki rojalistowskie o bliskiem poparciu mówią, wszystkie na jakąś opatrzną pomoc rachują. Prawda, że organa legitymizmu francuzkiego oprócz dotkliwych czynów jeszcze i moralnych porażek w tych czasach doznały. Do takich policzyć należy niefortunne wywołanie depeszy, która w błąd, jak powiadały, jenerała Lamoricièra wprowadziła. Dzienniki rojalistowskie przerobiły ją na wyraźne ambasadora francuzkiego księcia Gramonta zaręczenie, że Piemont nie przekroczy granic państwa papiezkiego. Organa wspomnione dalej posunęły skłonność do inwencyi wewnątrz Francyi, w mnogich allokucyach, a na zewnątrz wyraźnie ogłosiły, że rząd francuzki obiecał posłać 20-tysięczny korpus na pomoc zamkniętemu w Ankonie Lamoricièrowi. Przyrzeczenie to miało być dane w liście pisanem przez księcia Gramont do dowódzcy wojsk papiezkich. Wczorajszy *Monitor* uznał za stósowne tak oczywisty fałsz sprostować i rząd od odpowiedzialności uwolnić, tłumacząc że książę Gramont donósł tylko konsulowi francuzkiemu w Ankonie, że rząd francuzki zupełnie wyprawy piemonckiej nie potwierdza, że ją potępia i nawet niezadowolenie swoje odwołaniem posłannika okazał. Depeszę tę uznał książę Gramont za stósowne konsulowi przesłać dla tego, iż korzystano ze sposobności, by usposobienie rządu francuzkiego w fałszywem świetle przedstawiać. Otóż to objawienie księcia Gramont jasne dowodne i szczere potrafiła przeciwna strona odwrotnie wytłumaczyć. Książę Gramont chcąc uniknąć odpowiedzialności, pod którą rząd francuzki rewolucyoniści podciągnąć usiłowali, nastręczył sposobność rojalistom toż samo na swoje stronę uczynić. Są to niedogodności przywiązane do potęgi. Wszyscy się do niej uśmiechają. Nota *Monitora* objawiła smutną lub naganną mistyfikacyę i dowiodła raz jeszcze jak duch stronniczy skłonny jest do złudzeń.

Jeszcze nieszczęśliwiéj wyszli rojaliści chcąc żal z porażki w środek polityczny zamienić. Nieustannie ogłaszały dzienniki listy tych którzy czyli to pod Castelfidardo czyli w obronie Ankony udział brali. Listy te mocno rozgniewały monsignora Mérode ministra wojny bo odkryły czyn któren Włochom zaszczytu a sprawie papieskiéj siły nieprzysporzy. Ochotnicy francuscy i belgijscy z pogardą wyrażali się o batalionach krajowców, co większa pokazało się z ich zeznań, że pułki włoskie w służbie papieskiéj będące, do własnych kolegów w czasie bitwy strzelali.

Dzienniki rojalistowskie francuskie zajęte li tylko myślą egzaltowania sławy ochotników którym nikt waleczności nie odmawia, naraziwszy sobie władze w Rzymie ściągnęły jeszcze w kraju grad wyrzutów i przyłożyły do zdepopularyzowania do reszty bohaterów swoich a to tym sposobem: Garstka dzielnych młodzieńców była tak szczupłą, że nie mogła ani Francyi ani nawet katolików francuskich reprezentować. Była to delegacya przedmieścia St. Germain. Dopełniła na polu bitwy z chwałą posłannictwa swego. Można nie podzielać jéj opinii, niepodobna odmówić poszanowania, ale należało być bardzo ostrożnym w głoszeniu pochwał. Bo tak jak przy wyjeździe jenerała Lamoricière i ochotników pisałem tak i teraz powtarzam, wyprawa była arcy niepopularną we Francyi. Przyznają to nawet biskupi w kazaniach które mieli na obrzędach pogrzebowych za poległych pod Castelfidardo. Tymczasem organa rojalistowskie uniesione zapałem poważyły się wyrzec, że w Marchii *najczystsza krew francuska popłynęła*. Można sobie wystawić na jakie się wystawiły zaprzeczenia i jak zostały osmagane. Cały zaś urok bohaterstwa któren tak pięknie zdobił ofiary poświęcenia i u pozostałych we Francyi braciach sprzecznych opinij wywoływał współczucie, raptem znikł. Dzięki niezręczności żarliwych przyjaciół, polegli pod Castelfidardo i w Ankonie są wandejczykami, szuanami, znienawidzoną od lat tylu kastą. *Najlepsza krew francuska płynęła gdzieindziéj* powtarzają głośno krociowe usta przedmieścia S. Antoniego, S. Marcina itd. A głos ten dochodzi do Tuileryów i wdzięcznie o uszy władzy odbija się.

Jenerał Lamoricière popłynął z Genui do Rzymu. *Siècle* pyta się co tam będzie robił. Możnaby zapytać odwrotnie, a cóżby robił we Francyi? Nuncyusz papieski Monsignor Sacconi opuszcza na kilka tygodni Paryż udając się do Rzymu. Miał już posluchanie pożegnalne u Cesarza. Nieobecność reprezentanta Stolicy Apostolskiéj ani drukiem ani słowem dotąd nie usiłowano wytłómaczyć. Trzecia dywizya francuska miała popłynąć do Rzymu dla wzmocnienia załogi, ale raptem została wstrzymaną.

Hr. Kisielew wczoraj wieczorem wyjechał udając się do Warszawy. Powołany także został hr. Stakelberg poseł rosyjski w Turynie. Mylném jest ażeby Rosya odwołała stanowczo swego posłannika. Legacya rosyjska pozostała w Turynie. Sprawuje ją książę Gagarin pierwszy sekretarz. Trzy mocarstwa północne nie protestowały ale ustne tylko niezadowolenie z toku rzeczy we Włoszech w Turynie oświadczyły. Ciągle u nas tu deszcz pada. Winobranie spóźnione. Piszą nam z Wenecyi że w okolicy tego miasta ciągła panuje posusza.

Wiedeń 19 października. Poranne dzienniki wiedeńskie pelne jeszcze wieści najróżnorodniejszych; wieczorne przestały już się zajmować sprawami domowemi, a edycya wieczornej *Pressy* nadmienia nawet, że musiała wyrzucić pewne artykuły części politycznej już przygotowane i zastąpić je inseratami.

— J. C. K. Ap. Mość zamianował hr. Karola Hohenwart rozporządzalnego przełożonego obwodu w Trydencie, radzcą namiestnictwa i starostą krajowym w Lublanie.

— J. C. K. Ap. Mość przyjmował wczoraj fzm. Benedeka, jeneralnego gubernatora Węgier, tudzież namiestnika Czech hr. Mecsery, obu na osobnych posłuchaniach.

— Na zasadzie postanowienia naczelnej komendy armii, tudzież ministerstw spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, taksa uwalniająca od służenia wojskowo oznaczoną została na r. 1861 (a zatém i na pobór mający się teraz odbyć w miejsce przyszłorocznego), na złr. 1200.

— Z Innsbruku donoszą 14go, że codziennie przybywają tam oddziały od 60 do 100 żołnierzy papiezkich wracających do domu po rozwiązaniu armii papieskiej. Wracający ostatniemi dniami, pochodzą z Bawaryi, Wirtembergii i Badenu. Odbywali oni drogę przez Aleksandryę i Medyolan do Peschiery, gdzie ich oddano władzom austryackim. Oddają oni sprawiedliwość wojsku piemonckiemu, które ich wielokrotnie musiało bronić przeciw zapalczywości pospólstwa; a najgorzej mówią o mieszkańcach Medyolanu, Bergamo i Brescii, gdzie wystawieni byli na wszelkiego rodzaju szkalowania. Rząd bawarski wzbraniał się przyjmować poddanych wirtemberskich i badeńskich, których kosztem rządu austryackiego tak jak i bawarczyków odstawiono do granicy bawarskiej. Władze bawarskie żądały od austryackich, aby Austrya ponosiła koszta przewozu żołnierzy tych przez kraj bawarski.

— *Vaterland* zamieszcza następujący list z Pesztu z 17go: Przed kilkoma dniami odbyła się w Rabie wystawa ogrodnicza; zagaił ją hr. Teodor Csaky mową, w której przyrównał Węgry do ogrodu, a podług *Kert. Gazd.* w następnych słowach odmalował obecne położenie Węgier: ... „zarząd ogrodu powierzono obcym artystom, którzy, gdyby byli artystami, pewnieby tu nie przyszli ... Sprowadzili oni najdziwniejsze drzewa, których nazwiska nie były nam dotąd wiadome ... Pokrajali oni rozległą powierzchnię i każdą część jej odgraniczyli chińskim murem ... Starzy ogrodnicy widzieli co się dzieje, lecz nie mogli nic począć. Niektórzy wynieśli się za granicę, do lepszych szkół, aby się tam uczyć, większa zaś część nie chciała porzucić ukochanej ziemi. A tymczasem czarowny ogród kwitnie, rozrasta się i daleko piękniej i bogaciej rozwija się niż wprzódy, i możemy już z pociechą owoce jego składać na wystawę, a są niemi: gorąca miłość ojczyzny, gotowość do ofiar dla dobra ojczyzny, zgoda ogarniająca wszystko i te wszystkie cnoty obywatelskie, które naród uzacniają."

— *P. Naplo* donosi z Nagy Szalonta, że w d. 7 bm. zwołano znaczniejszych mieszczan na posiedzenie celem naradzenia się nad zaprowadzeniem sądów gminnych mających orzekać w sporach cywilnych do 25 zlr. Zgromadzenie postanowiło jednogłośnie odmówić przyjęcia na siebie jurysdykcyi, albowiem sejm tylko może instytucyę rzeczoną wprowadzić w wykonanie. Uchwałę tę przesłano władzy wyższej.

Włochy.

Depesze telegraficzne to z Turynu, to z Medyolanu przez Wiedeń powtarzają codziennie od dni kilku wiadomość, wprawdzie coraz obszerniej, o jednych i tych samych zdarzeniach w Neapolu w dniu 11 i 12 t. m., to jest o sporze między Garibaldim a prodyktatorem Pallavicinim względem postępowania Crispiego, oraz o demonstracyi jaką chciały uczynić stronnictwa skrajne przeciw natychmiastowej anneksyi chcąc ją odwlec aż do ukończenia wszędzie walki, a na którą to demonstracyę odpowiedziała ogromna większość wielką manifestacyą za natychmiastową anneksyą i zjednoczeniem Włoch pod władzą króla Wiktora Emanuela. Tymczasem czytelnicy nasi już od dni kilku wiedzą nietylko, że te demonstracye i spory były, ale że zakończyły się zupełnie spokojnie oddaleniem Crispiego z ministeryum, przywróceniem harmonii między Garibaldim a Pallavicinim przedstawiającym politykę Cavoura i tryumfem woli prawie powszechnej (z wyjątkiem stronnictw skrajnych), aby naród orzekł zaraz zjednoczenie i aby król Wiktor Emanuel objął władzę. O takiem zakończeniu wzburzenia umysłów w Neapolu i sporów w rządzie tymczasowym doniosła depesza z tej stolicy z 14 t. m., zamieszczona w *Czasie* jeszcze z 18 t. m. i wówczas już wspomniawszy pod oddziałem „Przegląd" o tych sporach, donieśliśmy o ich załatwieniu, zneutralizowaniu Mazziniego, usunięciu Crispiego, o przywróceniu harmonii między Garibaldim a rządem piemonckim, według którego myśli rozwija się dalej sprawa wewnętrzna neapolitańska i szybko zakończy się formalnem oświadczeniem się narodu w dniu 21 t. m. to jest jutro, za zjednoczeniem Włoch pod berłem króla konstytucyjnego Wiktora Emanuela. Musieliśmy tu z takim naciskiem tę uwagę do owych depesz dodać, aby uniknąć zabałamucenia w wiadomościach, które mogło powstać z tych depesz z Turynu i Medyolanu powtarzających pod datą 16, 17, i 18 t. m. wiadomość o jednem i tem samem zdarzeniu w Neapolu w dniach 11 i 12, a powtarzającym ją w sposób jakby donosiły o coraz to nowych wypadkach.

— *Constitutionnel* ogłasza tekst noty posła neapolitańskiego bar. Winspeare, w której tenże oznajmia wyjazd swój p. Cavourowi. Nota ta nosi datę 7go października:

„Ekscelencyo! Zajęcie królestwa O. Sycylii przez wojska piemonckie, o czém wczoraj zawiadomiłeś mnie w nocie swej W. Ekscelencya, jest faktem tak jawnie przeciwnym podstawom wszelkich ustaw i wszelkiego prawa, że wydaje się prawie zbytecznem wykazywać jego nielegalność; fakta które poprzedziły to najście i węzły pokrewieństwa i przyjaźni równie dawne jak ścisłe, jakie istniały pomiędzy obu koronami, czynią je tak nadzwyczajnem i tak nowem w historyi tegoczesnych narodów, że wspaniały umysł króla, mego dostojnego pana, wzbraniał się uważać je za możliwe, i rzeczywiście w protestacyi, jaką jenerał Casella, jego minister spraw zagranicznych przesłał w d. 16 września r. b. z Gaety do wszystkich reprezentantów mocarstw przyjaźnych, jasno było wykazanem, iż J. K. Mość był pewnym, że N. król sardyński niezatwierdzi nigdy aktów uzurpacyi popełnionych pod puklerzem jego królewskiego imienia, we wnętrzu stolicy O. Sycylii. Zbytecznem zdaje mi się niemniej dowodzić W. Ekscelencyi, że uroczysta ta protestacya łącznie z kilku odezwami dostojnego mego Monarchy i z bohaterskiemi usiłowaniami dokonanemi pod murami Kapui i Gaety, niezaprzeczenie zbijają dziwny argument abdykacyi *de facto* J. K. Mości, o jakiej z zadziwieniem doczytałem się w zwyż wzmiankowanej nocie W. Eksc.

„Anarchia odniosła tryumf w państwach J. K. sycylijskiej Mości, skutkiem biorącej górę rewolucyi, której przyszły zamęt od pierwszej chwili każdy jasno przeczuwał, a której król, mój pan, oddawna lecz daremnie proponował N. królowi sardyńskiemu położyć za wspólnem porozumieniem tamę, aby nie wyszła z łożyska i nie zagroziła swemi gwałtami prawdziwej wolności i niepodległości Włoch.

„W fatalnej tej godzinie, w której 10 milionów ludzi broni z orężem w ręku ostatnich szczątków swojej autonomii historycznej, było rzeczą daremną badać, kto tę rewolucyę do tego stopnia wzmocnił, iż się stała kolosem i jak zdołała wreszcie doprowadzić do skutku największą część owych przewrotów, jakie sobie zamierzyła. Ta Opatrzność Boska, której W. Ekscelencya wzywałeś najświętszego imienia, wkrótce wyda swój wyrok w chwili ostatniej walki; lecz jakikolwiek będzie ów wyrok stanowczy, błogosławieństwo nieba nie spłynie z pewnością na tych, którzy zamierzają zgwałcić wielkie zasady porządku społecznego i moralnego udając się za wykonawców posłannictwa Bożego.

„Przyjęcie uprzejme, jakiego doznałem od tego szlachetnego i lojalnego ludu; przyjęcie, którego pamięć pozostanie zawsze w sercu mojem, wzbrania mi zapuszczać się w dalszą surową krytykę aktów rządu N. króla sardyńskiego, lecz W. Eks. raczysz przyznać, że dłuższy pobyt w Turynie reprezentanta N. króla O. Sycylii niezgadzałby się również z godnością J. K. Mości jak z zwyczajami międzynarodowemi.

„Dla tego protestując uroczyście przeciw wzwyż wspomnionemu zajęciu wojskowemu i przeciw wszelkiej uzurpacyi uświęconych praw N. króla O. Sycylii, już dokonanej lub dokonać się mającej przez rząd N. króla sardyńskiego, warując nadto zarazem królowi Franciszkowi II, memu dostojnemu panu wolne wykonywanie władzy monarszej i oparcie się wszelkiemi środkami, jakie za stósowne uzna, owym napadom i niesłusznym uzurpacyom, jak również ogłaszanie aktów publicznych i uroczystych, najskuteczniej przyczynić się mogących do prawnej obrony jego królewskiej korony; dla tego, mówię, wybieram się opuścić tę stolicę jak tylko załatwię niektóre interesa prywatne J. K. Mości dotyczące spadku po ś. p. dostojnej jego matce.

„Przed wyjazdem moim, będę miał zaszczyt przedstawić W. Ekscelencyi pana Martini, który

---

Aryanie z nieprzyjaciołmi kraju trzymali się ręka w rękę — zresztą z ubytkiem ich nic kraj niestracił; niebyli oni bowiem tak przemyślni i pracowici jak Maurowie hiszpańscy; a zawsze dla religii katolickiej niebespieczniejsi od Maurów, bo lubili apostołować i kacerską nauką psuć serca i głowy.

Kończąc ten krótki przegląd starannie wydanego dzieła, polecamy takowe jako pożyteczne pod względem ważności przedmiotu, poszukiwań krytycznych i obfitości nagromadzonego materyału.

HELVA

CZYLI KRÓLOWA ALP;

Legenda z podnóża góry Jungfrau.

(Dokończenie.)

Pragnienie gorące, niepowściągnione, ogarnęło duszę strzelca, przypatrzenia się choć jako świadek niewidzialny téj dziewiczéj Helvy kąpieli. Przez całe sześć dni walczył sam z sobą, ani myślą nawet nie sięgając do tego skrytego zakątka, aby gniewu jéj na siebie nie ściągnął, nie zasmucił ani na chwilę jéj promiennego czoła. Lecz siódmego dnia, nie mogąc już przezwyciężyć téj niezłomnéj żądzy, rzucił duchem spojrzenie do zabronionéj pieczary; chciał choć raz widzieć w zupełnéj piękności, widzieć niewidziany, widzieć bez zasłony tę którą kochał nad własne życie, i za którą chętnie byłby dał świat cały, niebo, zbawienie wieczne!

Niestety! to spojrzenie było zbrodnią, i już nieszczęsny strzelec złamał swoją przysięgę!

Ujrzał się nagle, jakby we śnie jasnowidzącym, na ścieszce do kąpieli wiodącéj; lecz szeroka opona płomiennéj barwy przegradzała ją od innych części pałacu. Napróżno chciał ją wzrokiem przeniknąć; ten szósty zmysł który od Helvy posiadał bezsilnym był na wyższych od niego istotach, na nieśmiertelnych jego kochanki siostrzycach. Lecz przedsięwzięcie jego było stanowczém, niecofnionėm; usłyszał dźwięki harf czarodziejskich i weselne hymny wychodzące z łona pieczary; dzika zazdrość i podejrzenie błyskawicą duszę jego przebiegły, gwałtownie odrzucił oponę i wstąpił do saméj świątnicy... Tam kąpała się Helva, do półciała obłokiem różanéj pary owiana, z odsłoniętą piersią bokiem ku niemu zwróconą; a dwie najmłodsze Elfy nogi jéj skrapiały drogiemi woniami z przecudnych kwiatów alpejskich wyciśniętemi. Te drobne nóżki które po pierwszy raz oglądał, wolne teraz z pod fałdzistych obsłon jéj sukni, nie były takiemi jak u młodych góry Jungfrau wieśniaczek, lecz dzieliły się podobnie jak stopy ptaków na rubinowe palce, błoną w kształcie wachlarza połączone i piórami jak śnieg białemi obrosłe.

Helva, ptak-dziewica, była przed oczyma jego w całym uroku nieutajonéj piękności, najbujniejsze sny jego młodzieńcze o niebie i aniołach przenoszącéj; i w tejże saméj chwili miał ją utracić na zawsze!

Krzyk przestrachu zabrzmiał w łonie pieczary; dwie Elfy służące postrzegłszy nieszczęsnego Erni, zanurzyły dłonie w różanym obłoku i palącym płynem twarz mu skropiły. Te mściwe kropelki wbiegły mu w źrenice jak strzały ogniste; straszną boleścią jak gromem rażony, zamknął oczy i już więcéj nie otworzył. Lecąc oślep, co krok utykał na głazach podziemnych gmachów; upadał, zrywał się i znów upadał, aż wreszcie czuł się rzuconym w przestrzeń, która już go jak dawniéj nie unosiła, lecz otworzyła się naokoło niego ziejąca, niezmierna, nieprzebyta, jak otchłań pełna pomroku. Napróżno silił się uczepić nieznanych światów które przebiegał; każde jego wysilenie pęd niewstrzymanego upadku przyspieszało. Słyszał za sobą złączone głosy Eiggera i Mungga, które ścigając go piorunną klątwą nienawiści o śmierć ich siostry oskarżały; wyrok ten srogi, nieubłagany, grzmiał ciągle rosnąc za nim od gwiazdy do gwiazdy, jak gdyby świat cały miał runąć na niego i ogromem swym przywalić.

Nareszcie złamany męką, ślepy, ledwie dyszący, uczuł gęste tchnienie atmosfery w któréj żyjemy, i upadł w pół martwy na ziemię.

Szczęśliwym trafem, dwa silne ramiona go przyjęły u podnóża rodzinnéj góry; głos twardy i gniewliwy rzekł mu z obelżywym przyciskiem:

„Otóż jesteś, biedaku bez przytułku, w naszéj wiosce Ellisried, z któréj przed siedmioma laty uciekłeś, nie dając żadnéj o sobie wiadomości! A pocoś tu przyszedł, nędzarzu, po tak długiéj pielgrzymce? Czy żeby dzieci nasze straszyć twą zakopconą twarzą i podartém odzieniem? Matka twoja umarła z tęsknoty za tobą; córka moja Ritta, nie mogąc się ciebie doczekać, poszła za rybaka Steni; a ty powracasz do domu w tych brudnych łachmanach jakby dziad jaki od progu do progu wypędzany, i przy gościeńcu w rowie konający!"

Był to głos górala Ruodi, dawniéj jego wuja i opiekuna, teraz wójta gminy Ellisried.

Erni wypłakał ostatnie łzy zagasłych swych oczu, i dał się do wsi poprowadzić. Dziewczęta niepoznawały już tego którego pięknym Erni przezwały; prawie wszystkie były szczęśliwych rodzin matkami. Nowe pokolenie wyrosło; nawet jezioro Heilsee, którego wody mogły mu były wzrok przywrócić, zapadło się w ziemię i zniknęło jak sen.

A gdy opowiadał pod strzechą dziwne tych lat siedmiu zdarzenia, górale ślepego tułacza szaleńcem mienili, a niewiasty dzieci wynosiły, bojąc się dla nich zarazy nieszczęścia. Wygnaniec czując się opuszczonym w własnéj ojczyznie, pochylił głowę, żadnego wsparcia nie przyjął, i trzeciego dnia umarł, wzywając w ostatniém westchnieniu tajemnicze królowéj Elf nazwisko.

Krystyn Ostrowski.

ma sobie jedynie poruczone wręczać W. Eks. depesze, jakie rząd króla, pana mego, może być później w położeniu przesyłać jeszcze rządowi N. króla sardyńskiego.

„Niechaj mi W. Eks. pozwoli pożegnać się i podziękować mu za uprzejmość okazywaną mi zawsze w osobistych naszych stosunkach i przyjąć itd.“

Chiny

W chwili, gdy świat polityczny europejski ma zwrócone oczy głównie na Włochy, gdzie nieskończyła się jeszcze walka w neapolitańskiem a już przewidują nierównie większą nad Padem, w chwili, powtarzamy, gdy świat polityczny zaledwie ma czas odwrócić się od Włoch i spojrzeć na Wschód na drugą scenę wojenną w Syryi, na której właśnie wojska francuzkie działanie rozpoczęły i która jakkolwiek mała, może być prologiem wielkiego dramatu wojennego, — w chwili tej musiemy choć rzucić okiem na daleki brzeg azyatycki, gdzie nad Oceanem Spokojnem na chińskiem wybrzeżu trzeci otwiera się teatr wojenny. Gdyby w innym czasie otworzył się ten chiński teatr wojenny i rozpoczęła się wyprawa angielsko-francuzka do Chin, mogąca dać inny kierunek temu olbrzymiemu państwu, Europa śledziłaby z uwagą każdy ruch wojsk wyprawowych; lecz dzisiaj zajęta ważnemi i bliżej ją obchodzącemi sprawami, zaledwie może chwilę uwagi postępom wyprawy chinskiej poświęcić. Dlatego gdy o działaniach wojennych w Chinach przed dwoma laty obszerne w *Czasie* dawaliśmy sprawozdania, wypadki obecnie rozpoczynającej się wyprawy pod Peking, w krótkich tylko zarysach przedstawiać będziemy.

Siły morskie i lądowe francuzko-angielskie, po długich czynnościach przygotowczych, aby skoncentrować się na odległem wybrzeżu chińskiem, zgromadzić tam zapasy i urządzić sobie podstawę działań w Szanghaj i pod Szefoo, rozpoczęły przecież w dniu 1 sierpnia działanie wojenne na wybrzeżach zatoki Pechelli, przy ujściach rzeki Pejho, która, jak wiemy, jest drogą wodną pod Peking prowadzącą, działanie, którego celem wojskowym jest podstąpienie pod tę stolicę a nawet jej zajęcie, celem zaś politycznym zmuszenie rządu chińskiego do scisłego wykonania warunków traktatu w Tiensin zawartego. Ostatnia poczta z Chin, nadeszła 15 bm. do Tryestu, przyniosła nam wiadomości z tej odległej sceny wojennej przy ujściach Peiho, do 14 sierpnia sięgające. Zebrawszy te wiadomości z dzienników tryestkich i angielskich, możemy podać następujący krótki opis pierwszych działań wyprawy francuzko-angielskiej.

Wojska francuzko-angielskie zgromadzone w obozach na wyspie Szefoo wyruszają z tamtąd w ostatnich dniach lipca i wsiadłszy na okręty przewozowe, w połączeniu z całą flotą w zatoce Talien skupioną, płyną przez zatokę Pehelli i 27 wieczorem przybywają przed ujścia Pejho. Przez 28 lipca nadciąga reszta spóźnionych w drodze okrętów. Żaden jednak z korespondentów nie podaje liczby, choćby przybliżonej, ani wojsk ani okrętów; wiemy jedynie z dawniejszych doniesień, iż flota angielsko-francuzka do działania w Chinach przeznaczona jest bardzo liczną, przeszło z stu okrętów, statków i łodzi kanonierskich różnej wielkości złożoną, a wojska francuzko-angielskie na wyprawę przeznaczone liczyć mogą około 40,000 ludzi, których jednak część została na załogach w Hong-kong, Kantonie, Szanghai oraz w owych obozach pod Szefoo. Dnia 30 lipca dano rozkaz żołnierzom bycia w pogotowiu, gdyż nazajutrz wylądowanie nastąpi. Z powodu jednak niesprzyjającej pogody, wylądowanie to musiano odwlec do 1 sierpnia. Rano 1 sierpnia druga brygada 1ej dywizyi angielskiej i oddział francuzki złożony z batalionu strzelców i z paru batalionów piechoty liniowej, wsiadł w łodzie i szalupy i płynął do brzegu, konwojowany przez kilka łodzi kanonierskich. Lecz gdy wzdłuż wybrzeży była szeroka mielizna przez którą łodzie z trudnością i zwolna się posuwały, żołnierze francuzcy wskoczyli w morze i brnąc po pas dostali się na brzeg, równocześnie jednak z Anglikami którzy łodziami aż do brzegu dotarli. Wylądowali niedaleko południowej warowni Peitang i stanęli obozem na drodze między Peitang a Peiho, nieuderzając odrazu na warownie, gdyż według planu łodzie kanonierskie miały działanie rozpocząć i zbliżywszy się pod nie o świcie w dniu następnym 2 sierpnia strzałami swemi zdemontować działa chińskie i wybić wyłom, a dopiero wówczas wojska lądowe miały rzucić się do warowni. Lecz Chinczyk jakiś uwiadomił p. Gibsona tłómacza angielskiego, iż wojska chińskie opuściły warownię; jakoż w istocie trzech oficerów posłanych z kilkunastu żołnierzami i prowadzonych przez Chinczyka, znalazło w południowej warowni trzech tylko żołnierzy chińskich na straży a w północnej nikogo, w jednej i drugiej po kilkanaście dział drewnianych. Wojska jednak sprzymierzone nie wchodziły do tych warowni, gdyż dowiedziano się, że są w niektórych miejscach podminowane, i obawiano się przypadku; zdaje się że Chinczycy podminowawszy warownie, opuścili je umyślnie, pozostawiając dla pozoru kilka dział drewnianych, aby zwabić tam wojska sprzymierzone i nieostrożnym zadać stratę wysadzeniem min. Lecz ten podstęp nie udał się, a wojska sprzymierzone minąwszy owe warownie, zajęły bez wystrzału miasto Peitang mające 20,000 mieszkańców.

Rano 3 sierpnia korpus obozujący w Peitang wysłał na rozpoznanie parę oddziałów, które stoczyły małą utarczkę z jeźdcami tatarskiemi, przyczem raniono sprzymierzonym 14 żołnierzy, a jeden z nich umarł. Aż do 9 sierpnia sprzymierzeni ograniczyli się na umocnieniu swego stanowiska w Peitang, które obrali za podstawę dalszych działań. Dopiero 9 sierpnia posłali silniejszy oddział, który wypędził jazdę tatarską ze stanowiska zasłaniającego obóz tatarski. Po tem przedwstępnem działaniu, korpus wojsk sprzymierzonych wyruszywszy z Peitang 12 sierpnia uderzył na obóz tatarski i rozbił go zupełnie, a wojska chińskie i tatarskie cofnęły się w nieporządku. Następnie sprzymierzeni posunęli się ku warowniom Taku, w których i poza któremi zgromadziły się wojska chińskie gotując się do dania silnego odporu. Dnia 14 sierpnia, w chwili właśnie odejścia wiadomości, sprzymierzeńcy podstąpiwszy pod te warownie, wykonali kilka rekonesansów dla ich rozpoznania, przyczem doświadczyli, iż artylerya chińska z warowni strzela dość biegle i celnie. Powszechny atak na warownie miał nastąpić nazajutrz 15 sierpnia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 października. Odbieramy następujące słowa z powodu wzmianki o jenerale Henryku Dąbrowskim:

P. Żelisław Bobrowski podał w Nrze 239 „Czasu“ bardzo ciekawą wiadomość o pochodzeniu i urodzeniu bohaterskiego wodza legii włosko-polskiej, J. H. Dąbrowskiego. Aczkolwiek zaś opowiadanie to nosi na sobie w ogólności cechę prawdy: to przecież uderzyła mnie w niem okoliczność, mogąca w niejednym obudzić powątpiewanie, czy to wszystko, co nam opowiada p. Bobrowski, zgadza się z rzeczywistością. P. Bobrowski twierdzi, że w księgach kościelnych parafii Niegowickiej wymieniony jest dzień ślubu rodziców jenerała, tudzież dzień jego urodzenia i chrztu. Otóż w tem sęk. Albowiem parafia Niegowicka jest niewątpliwie katolicką. Nieboszczyk Dąbrowski zaś, tudzież spokrewnione z nim rodziny Kępińskich i Dębickich są wyznania ewangielickiego. Jakże więc przypuścić, że syn rodziców dyssydenckich chrzczonym był w kościele katolickim? Byłoby więc rzeczą wielce pożądaną, żeby p. Bobrowski wyjaśnił tę okoliczność. Tymczasem należy mu się wdzięczność za przypomnienie ziomkom tego wielkiego patryoty, tudzież za wzmiankę o tém, że teraźniejszy dziedzic Pierzchowca, p. Kępiński zamyśla mu wystawić skromny pomnik w miejscu, gdzie przyszedł na świat. Jest to niewątpliwie czyn szlachetny. Ale słusznie uważa p. Bobrowski, że godziłoby się, aby na pomnik dla tak zasłużonego ojczyznie męża złożył się cały naród. Gdyby więc myśl rzucona przez p. Bobrowskiego miała przyjść do skutku, wtedy ani wątpić, że odezwa taka znalazłaby oddźwięk w sercach.

Kraków d. 20 października 1860 r.

F. K. S.

— W rozlepionych ogłoszeniach Dyrektor teatru polskiego w Krakowie p. Pfeiffer zapowiada otwarcie kursu zimowego widowisk w pierwszych dniach listopada. Spodziewamy się, że odnowienie zewnątrz budynku teatralnego nie będzie jedyną świeżością, jaką się odznaczać ma tegoroczna pora teatralna. Scena narodowa zbogaciła się od przeszłego kursu kilku nowościami, którychby nie należało chować aż do zamknięcia pory teatralnéj. Nieznamy także wielu nowych obcych dzieł dramatycznych, które ostatniemi czasy miały powodzenie. Nie wszystkie z nich liczyć mogą na dobre u nas przyjęcie, lecz jest kilka takich, które zasługują na tłómaczenie. Co do wewnętrznego urządzenia, biufet ma być postawiony na stopie odpowiedniejszéj niż dotąd potrzebom publiczności zwiedzającéj teatr, a w tym celu wziął go na siebie p. Ziembiński, który zamierza urządzić go przyzwoicie i zaopatrywać w to wszystko, czego porządny zakład tego rodzaju wymaga.

— P. Henryk Malczewski z Gniłowód przesłał na ręce Redakcyi *Czasu* 20 złr. wal. austr. jako roczną ofiarę na budowę kościoła OO. Dominikanów. Pieniądze te oddaliśmy do kasy prokuracyi budowy kościoła.

— Na kolei żelaznéj z Salzburga do Monachium, zdarzył się, jak doniósł był telegram, w nocy 16go b. m. przypadek, skutkiem którego kilkunastu żołnierzy austryackich oddziału jadącego do Moguncyi, zostało zabitych i ranionych. Z niewiadoméj dotąd przyczyny pociąg złożony z 38 wagonów rozerwał się na trzy części w chwili zbliżania się do dworca w Monachium. Tylna część wagonów zatrzymawszy się przez chwilę, wpadła następnie w miejscu dość nagłego spadku na poprzednie wagony, które były stanęły, i zgruchotała takowe. Większa część żołnierzy natychmiast po urwaniu się pociągu wyskoczyła z wagonów wyłamawszy drzwi kolbami i to było powodem, że ich więcéj nie zginęło.

— Znany historyk szwajcarski i powieścio-pisarz Zschokke pisał był do jednego z swoich przyjacioł w r. 1827: „Od tego czasu zrobiłem kilka wycieczek, a między niemi do kąpiel w Schinznach do księżnej St. Leu. Pasierbica ta Napoleona, znana ci dobrze jako królowa Hortensya, jest dowcipną, miłą i pełną życia kobietą. Syn jej książe Ludwik, tłómacz mojej paralleli między Napoleonem a Fryderykiem II, dwa razy nie zastał mię w domu. Szkoda tego młodzieńca! Byłoby z niego coś z czasem na tronie! Chciałbym żeby go król Duński przybrał za następcę.“ Słowa te o dzisiejszym Cesarzu Francuzów były drukowane w r. 1832 w czasopiśmie argowskiem „Prometeusz.“

— Najmłodszy z Niemeczków, którzy w Hipodromie paryskim spadli z liny i życiem przypłacili ten przypadek, umarł również w skutku ran ciężkich.

N. 41 Dodatku tygodniowego przy *Gazecie Lwowskiéj* zawiera:

1) Piśmiennictwo w Galicyi. Zapisy bibliograficzne od r. 1849. Litera K. (c. d.)

2) Zbiory do statystyki krajowéj. Wynikłości konskrypcyi z roku 1857.

3) Stan majątku miast i miasteczek udzielnych w okręgu namiestnictwa lwowskiego z roku 1859.

4) Starostwo Sanockie. Wypis z metryk koronnych zawierający rewizyę Starostwa Sanockiego w r. 1565 przez Krzysztofa Sokołowskiego. Cło i myto.

SPRAWOZDANIA

z posiedzeń sądu kryminalnego w Krakowie.

Dnia 15 października toczyła się sprawa o oszustwo. Lekkomyślność zapewne stawiła oskarżonego przed kratki sądowe, i powiodła go następnie do więzienia. Józef K. z Bolęcina, lat 26 liczący, spotkał znanego sobie wekslarza Lipmana R. i oświadczył mu, że ma 2000 rubli do wymiany, na dowód czego pokazał mu paczkę, w której banknoty być miały. Mieszkania swego nie wskazał, mówiąc, że jeszcze nie wie w którym hotelu stanie, lecz zamówił żyda, żeby go o 8éj wieczór na mieście czekał. Zszedłszy się z nim, wziął go na herbatę do kawiarni Wielanda, lecz w końcu kazał mu za nią zapłacić, mówiąc iż ma przy sobie polskie tylko pieniądze. Wekslarz zapłacił za herbatę 1 złr. 60 c. Następnie obaj poszli do mieszkania Józefa K. w hotelu „pod Czarnym Orłem“ i tam się o kurs rubli tak długo układali, że obecny temu pewien znajomy Józefa K. proponował, ażeby ten interes do jutra odłożyć. Lecz Józef K. niechciał zwlekać, mówiąc, żeby mu interes przez noc ciężył na myśli, przeto dobił z żydem targu i wziął od niego 100 złr. zadatku. Za pół godziny wekslarz miał przyjść z banknotami austryackiemi, lecz nie zastał już Józefa K. gdy zaś tenże nadszedł i szukał klucza od pokoju a nie mogąc go niby znaleść, odwieść chciał wekslarza do nazajutrz rana, ten nie przystał na to żądając aby ślusarz drzwi odemknął. Poszli więc obaj po ślusarza, lecz gdy z nim wrócili, Józef K. przypomniał sobie, że w pewném miejscu klucz zostawił, i poszedł po takowy. Wekslarz czekał na niego blisko do północy, lecz Józef K. wrócił dopiero o 2éj do domu. Wekslarz nie czekał tak długo lecz o w pół do 5éj rano był znowu w hotelu i już nie zastał Józefa K. który zapowiedział swój powrót na 10tą. Wekslarz w coraz większym kłopocie czekał długo, lecz nadaremnie a gdy mu gospodarz hotelu powiedział że Józef K. już wyjechał, stróż zaś szydził sobie z żyda, iż uwierzył że Józef K. ma 2000 rubli do wymiany, poznał wtedy dopiero co się święci i poszedł do Policyi ze skargą. Wracając ztamtąd spotkał Józefa K. jadącego, a gdy ten na wołanie jego nie zważał, wekslarz pochwycił konie i Józefa K. aresztować kazał. Ojciec aresztowanego dowiedziawszy się o tym wypadku wrócił wekslarzowi 100 złr. Józef K. zeznał istotę czynu, twierdził jednak, że niechciał żyda oszukać lecz chciał tylko wybiegiem dostać od niego jak najprędzéj pieniędzy wiedząc, że ojciec wróci je żydowi. Chodziło mu więc o to, żeby ojca zniewolić do dania pieniędzy, które mu się należą po matce, a których tenże mu udziela mniéj niż on potrzebuje. Obwiniony tłumaczy się, że z pieniędzy otrzymanych od wekslarza porobił różne sprawunki resztę zaś zatrzymał sobie na podróż, utrzymuje że się przed żydem nie ukrywał, bo gdyby chciał był to zrobić, byłby wyjechał z Krakowa niepostrzeżony, mając swoje konie.

Zapytany przez Prezesa czem się teraz trudni i gdzie mieszka, odpowiedział oskarżony, że w Magistracie tutejszym ma pokoik i że mu tam dobrze jak w domu.

Po zwykłych wnioskach i naradach uznał Sąd Józefa K. winnym zbrodni oszustwa, a zważając, że się do winy przyznał, że nie był jeszcze karanym, że wekslarz miał sobie szkodę zwróconą, skazał go tylko na miesiąc pojedynczego więzienia. M. K.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Marsylia 17 października. Parowiec pocztowy przywiózł tu dzisiaj wiadomości z Carogrodu z 10 t. m. Według nich, natychmiastowe powołanie wielkiego wezyra z objazdu prowincyj do stolicy zostało postanowione w skutek nalegań posła angielskiego; poseł zaś rosyjski otrzymał telegrafem z Petersburga rozkaz protestowania przeciw temu odwołaniu wielkiego wezyra, zanim spełnił tenże swoje zadanie. Poseł francuski margrabia de Lavalette już wyraził dywanowi ubolewanie swego rządu, iż zadanie wielkiego wezyra zostało nieukończone. (Miał on, jak wiadomo, zbadać stan ludności chrześciańskiéj w prowincyach tureckiego państwa, zadosyćuczynić jéj skargom na ucisk w jakim zostaje, i hatihumajon względem równouprawnienia wprowadzić w wykonanie. Posłannictwo to niepodobne do wykonania w obec zasad państwa ottomańskiego i dążeń ludności chrześciańskiéj do niepodległości, zostało przedsięwzięte dla uciszenia choć na chwilę upominań się Rosyi i innych mocarstw, aby Porta wykonała obietnice dane na kongresie paryskim równouprawnienia chrześcian w Turcyi. P. R. Cz.) W Carogrodzie miano wiadomości z Syryi z Bejrutu z 8go t. m.; donosiły one, że jenerał Beaufort d'Hautpoul jest z częścią korpusu wyprawowego w górach Libanu i tam daje wsparcie Maronitom chrześciańskim i przywraca ich do ich własności.

Madryt 17 października. Rozpoczęto badanie człowieka, który chciał strzelić do królowej. Nazywa się on Rodryk Servia, i był oficyalistą u p. Nunez Pradeo, deputowanego kortezów; badany, wyznał winę.

Z teatru wojennego neapolitańskiego niema i dzisiaj jeszcze wiadomości o żadnym ważniejszym wypadku i położenie obu stron walczących, jakie wczoraj przedstawiliśmy, niedoznało aż do 16 bm. żadnej znaczniejszej zmiany. Wojska piemonckie wolno posuwają się, najwięcej dla przyczyny politycznej wczoraj wskazanej, a król Wiktor Emanuel nie wyprzedza ich bynajmniej, jak to dawniej spodziewano się; 18 tm. był w Chieti, a dopiero ostatnich dni tego miesiąca w Neapolu ma stanąć już po odbytem głosowaniu i po wezwaniu go przez naród do objęcia władzy. Tymczasem dzienniki włoskie a nawet niemieckie zajmują się domysłami o planie, według którego wojska piemonckie działać będą przybywszy nad Volturno. Najprawdopodobniejszy z ich domysłów jest, iż wojska te ruszą do Venafro; przejdą Volturno w tem miejscu, a posunięciem się z tego punktu nieco naprzód przetną już związki między Kapuą a Gaetą, w skutku czego tak załoga Kapui jak i wojska pod tą twierdzą stojące, jeżeli do owéj chwili dotrzymają, poddać się będą musiały. Mniemania, iż wojska król. neapolitańskie osadziwszy zawczasu Venafro, nie dopuszczą przeprawy Piemontczykom, trudno przypuścić, zważając na siły i ducha wojsk król. neapolitańskich. Prędzéj można przypuścić, że wojska neapolitańskie cofnąwszy się z pod Kapui za rzękę Garigliano, bronić się będą na téj krótszéj a przeto silniejszéj linii obronnéj, opartéj o Gaetę a trudnéj do obejścia. Co się tyczy spraw wewnętrznych w Neapolu, panuje tam od 15go t. m. spokój, harmonia między Garibaldim a większością i rządem piemonckim, według którego polityki rozwijają się daléj wypadki i nastąpi głosowanie powszechne względem zjednoczenia tak w Neapolu jak w Sycylii jutro 21go t. m.; depesze zaś telegraficzne z Turynu i z Medyolanu z 16, 17 i 18go t. m. powtarzają ciągle wiadomość o jednym i tymsamym a dawniejszym sporze i rozruchu w Neapolu w dniu 12 t. m., który już 13go t. m. załatwionym został, jak to wyżéj wyjaśniamy.

W Warszawie już w dniu dzisiejszym są wszyscy prawie dyplomaci rosyjscy, którzy na zjazd przybyć mieli; albowiem prócz ministra spraw zagranicznych księcia Aleks. Gorczakowa przybyłego tam jeszcze 15go t. m. przyjechali wczoraj i dzisiaj: minister dworu Adlerberg I, poseł w Wiedniu p. Bałabin wraz z sekretarzem poselstwa ks. Gagarinem; poseł w Berlinie bar. Budberg wraz z sekretarzem poselstwa bar. Meyendorfem; poseł w Turynie hr. Stakelberg; poseł w Paryżu hr. Kisielew; prócz tego przybyło wielu rosyjskich jen.-adjutantów i fligieladjutantów z różnych krajów niemieckich, jakoto: jen. adjutant ks. Hohenlohe-Waldenburg ze Sztutgardu, fligel-adjutant ks. Seyn.Wittgenstein itd. Z gości zagranicznych, przybył najprzód z Hagi hr. de Linden przysłany przez króla holenderskiego. Cesarz Aleksander przybywa dziś wieczór a jutro Książę Rejent Pruski.

Wątpliwość, jaka zachodziła co do wyjazdu do Warszawy bar. Schleinitza pruskiego ministra spraw zagranicznych, rozstrzygniętą została. Nie jedzie on do Warszawy, gdyż jest chorym z powodu zaziębienia się na zjeździe z lordem Russellem w Koblenc. Zastąpi go w Warszawie sekretarz stanu p. Gruner. Zadziwiać jednak musi, że zanim jeszcze bar. Schleinitz zachorował i zanim był w Koblenc, już mówiono głośno, że do Warszawy nie pojedzie. Towarzyszyć będą Księciu Rejentowi, minister wojny jenerał Roon, sekretarz stanu Gruner, mistrz dworu hr. Pückler, jenerał Alvensleben i kilku adjutantów. Jakiby zaś był cel podróży jenerała Roon do Warszawy, to chyba wnosić można z tego, że podobno Cesarz Aleksander pragnie obeznać się z planem organizacyi wojskowéj, którą ten minister przeprowadza obecnie, przeto najsnadniéj udzielić jest w stanie objaśnień takowéj.

Francya, któréj wojska w większych teraz siłach osadzają całą zachodnią część państwa papiezkiego, prowadzi równocześnie działania wojenne na dwóch przeciwległych krańcach Azyi: w Syryi i w Chinach. O pierwszych krokach wojennych tych dwóch wypraw nadeszły prawie równocześnie wiadomości. W Syryi korpus francuzki wyruszywszy z Bejrutu 25 września w góry Libanu, zajął, jak wiemy, miasto Deir-el-Kamar w dniu 30 z. m. oddał tam wypędzonej przez Druzów ludności chrześciańskiej jej domy i pola, jak równie we wsiach okolicznych, a posunąwszy się naprzód, miał 21 t. m. połączyć się z Fuadem paszą, od drugiej strony działającym. — W Chinach siły lądowe i morskie francuzkie, połączone z angielskiemi, po długich przygotowawczych czynnościach, które w swoim czasie opisywaliśmy, rozpoczęły przecież działania wojenne przy ujściach Peiho, rzeki będącej drogą wodną do Pekinu, a działań tych celem jest posunąć się pod tę stolicę i zmusić rząd chiński do wykonania warunków traktatu zawartego przed dwoma laty w Tiensin. Krótki opis tych działań podajemy wyżej. (Patrz Chiny).

Ostatnie depesze telegraficzne.

Turyn 19 października. Według doniesienia *Opinione*, wojska piemonckie przybyły do Popoli (w Abruzzach). *Lamoricière* przyjechał 14go do Rzymu. Z Palermo donoszą 12go, że oba stronnictwa anneksyonistów i kondycyonistów rozwijają ciągle wielką czynność, aby usiłowaniom swoim jednać przewagę. Sycylijczycy pragną jedności, lękają się jednak, aby ich Piemont nie pochłonął i interesom ich nie zaszkodził.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 20 października.		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	346	340
Ruble obrączkowe agio.		110	108
Talary pruskie za 150 złr. now.		75	74
Srebro nowe.	złr.	133½	132
Półimperyały rosyjskie	„	0 90	10 70
Napoleondory 20-fr.	„	10 70	10 50
Dukaty holenderskie ważne	„	6 30	6 20
„ austryackie	„	6 32	6 22
Listy zastawne galicyjskie z kuponami.	„	6 75	85 75
Obligacye indemn. z kuponami.	„	69 —	68 —
Pożyczka narodowa z r. 1854.	„	75 25	74 —
Akcye kolei gal. bez dywid. z wpłatą 60%	„	154	151
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100½	99½

Wiedeń 20 października (telegraf.)	złr.	c.
	113	—
Augsburg 100 złreń	99	80
Hamburg 100 marków	131	85
Londyn 10 Ł.	52	65
Paryż 100 franków	6	30½
Dukat	65	25
5% Metaliki	61	25
„ „ na walutę austr.	58	50
4½% „	52	50
4% „	—	—
3% „	—	—
Losy z roku 1834	124	50
„ „ 1839	88	50
„ „ 1854	88	75
„ „ 1860	104¾	—
„ Kredytu ruchomego	75	90
Pożyczka narodowa.	68	—
Obligacye indemn. galic.	760	
Akcye bankowe	1841	—
„ kolei północnéj	172	—
„ kredytu ruchomego	256	50
„ kolei francusko-austryackiéj	147	—
„ „ nadcisańskiéj.	150	50
„ „ gal. Karola Ludwika z wpłatą 60%		

Lwów 18 października.		żądają	płacą
Dukat holenderski		6 30	6 22
„ austryacki		6 32	6 25
Półimperyał rosyjski		10 95	10 78
Rubel rosyjski		2 12	2 8
Talar pruski		2 3	1 98
Pięciozłotówka polska		—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.		84 75	84 —
Oblig. indemn. bez kupon.		67 —	66 —
Pożyczka narodowa bez kupon.		75 75	74 75
Warszawa 18 października			
Półimperyały	rubli	—	5 50
Obligi skarbowe	„	91 5	—
kupon		—	— 20
Listy zastawne III okresu	rubli	14 80	—
kupon		–	— 19⅓
Wrocław 19 października.			
Banknoty austryackie w mon. nowéj		75¾	—
Polskie bilety bankowe		89 1/12	—
„ listy zastawne		—	87
Poznańskie listy zastawne 4%		—	100½
„ „ 3½%		—	94¼
Obligi kolei krak.-szląsk.		72¼	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

Rzeszowa do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór; = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 19 do 20 Października.

HOTEL POLLERA. Hr. Jabłonowski Kazimierz wł. dóbr z Luszowic. Singer Maurycy fabrykant z Cieszyna. Biranów Jakubowicz ck radca z żoną ze Lwowa. Schneider Maurycy starosta z Bochni. Löffler Albert ck. oficer z Tarnowa. Latarynii Maryan c. k. pens. oficer z Rzeszowa. Wasilkowski Mikołaj wł. dóbr z żoną z Czerniowic. Niedermayer Franciszek aktuaryusz polic. z Wiednia. Ofalla Adolf kup. z Koźla. Kolischer Maurycy dyr, z Łancuta. Bernard, Freund wojażer z Rybnika.

Wyjechali: Schneider Maurycy starosta z żoną. Strasserowa Joanna żona komis. wojen., Löffler Wojciech, Latarynii ck. oficerowie do Bochni. Wasilkowski Mikołaj wł. dóbr do Drezna. Niedermayer Franc. aktuar. polic. do Wiednia. Kolischer Mikołaj dyr. do Krzeszowic. Hr. Grocholski Mieczysław właśc. dóbr do Krzeszowic. Familia Hammerów do Prus. Mayer kup. do Pragi, Hr. Józefina Sołtykowa żona pułkown. z Wiednia. Hellauer Mąksymilian wojażer z Opawy. Lenkiewicz Inocenty komisarz z fam. na pryw. mieszkanie. Westenholz Ludwik wł. dóbr do Dąbrowy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Mateusz hr. Miączyński wł. dóbr z Wiednia. Kornel Terlecki obyw., Jan Eminowicz rotm. huz. z Galicyi.

Wyjechali: Żelisław Wędrychowski wł. dóbr do Królestwa. Jan Kochanowski wł. dóbr do Galicyi. Teresa Kozanecka żona sekr. do Lwowa, Marya Jakubowska wdowa do Tarnowa. Anna Nachlik żona nacz. do Sambora.

URZĘDOWE.

Uwiadomienie

[Nr. 3,182]. Dnia 31 Października rb. o godzinie 10 rano, odbędzie się publicznie w ubikacyach c. k. Dyrekcyi funduszów indemnizacyjnych w Rynku pod N. k. 28 na trzeciem piętrze, piąte losowanie obligów indemnizacyjnych tak Wielkiego Księstwa Krakowskiego jakotéż Galicyi zachodniéj.

Co się tem uwiadomieniem do publicznéj wiadomości podaje.

Od ck. Dyrekcyi funduszów indemnizacyjnych.
Kraków dnia 12 Października 1860. (1015-3)

OBWIESZCZENIE.

[Nr. 18,055]. Na dniu 25 Października rb. o godzinie 10éj przed południem, odbędzie się w Magistracie w biórze Departamentu II licytacya na wypuszczenie w trzechletnią dzierżawę, począwszy od dnia 1 listopada r. b

1) Sklepu z piwnicą pod 11 w Sukiennicach.
2) Sklepu z piwnicą pod Nr. 48 w bogatych kramach w przejściu ze Sukiennic.
3) Sklepu pod Nr. 57 w bogatych kramach.
4) Sklepu pod Nr. 58 w bogatych kramach, oraz
5) Sklepu pod Nr. 3 w kramach litewskiemi zwanych przy Sukiennicach od strony ulicy Brackiéj położonych.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się czynsz roczny z pierwszego sklepu w ilości 60 złr. w. a., ze trzech zaś następnych z każdego po złr. 30 wal. a. O tem przeto chęć licytowania mających Magistrat zawiadamia z nadmienieniem, iż warunki licytacyi w biórze Departamentu II Magistratu przejrzanemi być mogą.

Z Magistratu król. główn. Miasta.
Kraków dnia 13 Października 1860. (1026-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez O' Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
19	2	328‴ 79	+11'1	64	zachodni średni	pochmurno		— 1'4	+11' 9
	10	29 52	8 0	90	„ słaby	„			
20	6	29 07	6 6	89	„ „	„			

Dodatek do N. 242 Dziennika „CZAS“ z d. 21 Października 1860.

Inseraty.

We wszystkich krajach c. k. austryackich
słynnie znane

REUMATYCZNE PŁÓTNO
angielskie patentowe

przeciwko wszelkim

reumatycznym cierpieniom

i jako pierwszy prezerwatywny środek przeciw *podagrze, róży, spuchnięciu członków i kolkom;* zarazem przeciw każdéj słabości reumatyzmowéj, jako to: *kurczowi, bólowi głowy, bólowi twarzy, szumieniu uszów, bólowi piersi, pleców i krzyżów* z najpewniejszym skutkiem poleca się.

W pakietach z użyciem po 1 złr. mk.
Dubeltowe na zastarzałe słabości po 2 złr. mk.
w KRAKOWIE dostać go można wyłącznie w handlu **Teofila Seiferta;** we LWOWIE u p. **Franciszka Tomanka,** aptekarza pod Srebrnym Orłem; w STANISŁAWOWIE u p. **Jana Tomanka;** w SUCZAWIE u p. **Eufremusa Haldnera;** w WIEDNIU „zur Todtenkopf“ B genergasse Nr 317 w mieście.
(1025-1-4)

Zakład hydropatyczny

od lat kilkunastu w Pistyniu, w obwodzie Kołomyjskim założony w powszechnie ulubionéj okolicy górskiéj, przy gościńcu aeraryalnym o 3 mile od miasta obwodowego położony, z wszelkiemi zabudowaniami i gruntem, jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Bliższe wiadomości udziela *W. Maciejowski* w Kołomyi, lub właściciel *A. Bernaczek* w Pistyniu.
(1031-1-3)

Najnowsze

Kapelusze Paryskie

oraz

Bieliznę Męzką

otrzymał Handel

TEOFILA SEIFERT
w KRAKOWIE. (1024-1-4)

SKŁAD WĘGLA
Leona Heumanna,

w domu p. Filippiego (naprzeciw dworca kolei), poleca Sz. Publiczności swój świeżo zaopatrzony SKŁAD WĘGLA w najlepszym gatunku, z zaręczeniem za taniość ceny i akuratność wagi. Na żądanie uskutecznia się odwóz i zniesienie do piwnicy.
(1029-1-4) *Leon Heumann.*

Nadzwyczaj tanie ceny!

największy
SKŁAD MEBLI
W WIEDNIU.

Michał Oerley, Stolarz. *Karol Stein,* Tapicer.

Stadt, untere Brännerstrasse, **Ecke der Dorotheer- und Stallburggasse Nr. 1127,** Parterre und 1 Stock.
(1007) (1-3)

Au I[er] Nov. (Cal. Gregor) on mettra à rente à la terre de Wabnitz en Silésie prussienne des **béliers du pur sang**

Negretti

(râce de Hoschtitz) Wabnitz est éloigné de Breslau 5 lieues (34 werst) de Oels et de Wartemberg 1½ lieues (13 werst) Le troupeau est filial du célébre troupeau de Passow en Mechlenbourg.
(1035-1-3)

Bierhaus zu verpachten.

Ein gut eingerichtetes Bräuhaus in Galizien nahe an Chausé, eine Meile von der Kreisstadt Sandec gelegen, hat bedeutenden Bierabsatz, ist aus freier Hand auf mehrere Jahre billig zu verpachten. — Hierauf Reflectirende werden ersucht ihre frankirten Anfragen unter *M. J.* post. rest. N. Sandec einzusenden. (1012-1-2)

GORZELNIA

z dodatkami lub bez tychże, jest każdego czasu do wynajęcia — Bliższa wiadomość na miejscu w SCIEJOWICACH przy Krakowie.
(1023-2-4)

Buhaje w drugim, trzecim i czwartym roku, czystéj krwi szwajcarskiéj, tudzież trzoda czarna węgierska, jest do sprzedania w dobrach Breń obwodu Tarnowskiego, jednę milę od Wisły, a pół mili od miasteczka Dąbrowy położonych.

Na listy frankowane przez pocztę Dąbrowa odpowiada Administracya tychże dóbr. (1022-2)

Winogrona
Wiedeńskie

tak zwane „**Edeltrauben**“ nadchodzą co dzień świeże transporta z Vöslau i Badenu do Handlu **Edwarda Fuchsa** W KRAKOWIE, w Rynku głównym pod L. 47, które poleca osobom kuracyę winogronową odbywającym, jako za najlepsze i dostateczne słodkie.

Wszelkie obstalunki zamiejscowe przyjmuje, a przesyłki jak najpunktualniéj uskutecznia. (1009-3-6)

Młody Człowiek

żonaty, posiadający praktykę i teoryę w zawodzie gospodarczym, jakoteż co do chodowania i chowania owiec i pszczelnictwa ze szkoły pana Lubienieckiego, szuka posady odpowiedniéj. — Bliższa wiadomość pod adresem: ***S. T.*** poste restante w ***Dolinie.*** (985-3)

Na mocy zawartéj umowy z słynnie znaną i w wielu większych miastach Europy składy swe utrzymującą Fabryką

Bielizny Męzkiéj, Damskiéj i Dziecinnéj
w Klattau w Czechach,

która tem się szczególniéj zaleca, iż wszystkie wyroby li tylko rękami ludzkiemi bez żadnéj pomocy maszyn dokonywa, pospieszam z uwiadomieniem szanownéj Publiczności, iż z dniem dzisiejszym otwieram w Handlu moim

WIELKI SKŁAD
Bielizny Damskiéj, Męzkiéj i Dziecinnéj

wszelkiego gatunku, jako to:

Koszule Męzkie		bawełniane białe, gładkie, haftowane i kolorowe po cenie: 92c., 1 zł 25c., 1zł. 60c., 2 zł. 20c. aż do 4 zł. w. a. za sztukę.
dtto	dtto	z prawdziwego rumburskiego lub holenderskiego płótna po cenie: 2zł. 60c., 3zł. 40c., 4zł. 50c., 6zł. 30c. aż do 9 zł. 50c. w. a. za sztukę.
dtto	**Damskie**	bawełniane od 2 zł. 20 c. do 2zł. 50c. w. a. za sztukę.
dtto	dtto	z prawdziwego płótna jak wyżéj od 2zł. 50c. aż do 5zł. w. a. za sztukę.
dtto	**Dziecinne**	bawełniane od 65c. do 1 zł. 50c. w. a. za sztukę.
dtto	dtto	płócienne po 1 zł. 75c. i 2 zł. 30 c, w. a. za sztukę;

jakoteż i innych ubiorów płóciennych, które stosownie do wzwyż wzmiankowanéj umowy, według drukowanych tejże fabryki cenników (które każdemu kupującemu z gotowością udzielam) po **stałych i umiarkowanych cenach fabrycznych** sprzedawać będę — polecając zarazem szanownéj Publiczności mój handel galanteryjny i norymberski, oraz znaczny wybór damskich kołnierzyków, chustek batystowych, falbanek haftowanych, wstążek obszyć, różnych przyborów do sukien i ubrań damskich, wszelkich drobiazgów i t. p.

Kraków dnia 25 Września 1860.

Henryk Soblik,
w Rynku głównym naprzeciw kościoła ś. Wojciecha pod L. 49.
(930-5)

W Nowym Sączu jest **Dom murowany z Ogrodem owocowym** z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższe wiadomości udziela Ekspedycya „CZASU.“
(993-2)

Poszukuje się (986-3)

mała Dzierżawa

zaraz do wzięcia,

w dobréj i odpowiedniéj ziemi. — Właściciel, któren ma takową do wydzierżawienia, raczy detailicznie opisać miejsce i grunta, cenę itp., pod adresą: ***R. W.*** poste rest. w ***Dolinie.***

Murowany Dom

korzystny na Handel wszelkiego rodzaju i przemysłu,

w celnéj ulicy W KRAKOWIE,

do sprzedania z wolnéj ręki — i ratami w 6 lub 12 latach wypłacić się może.
[973] (4)

Wiadomość u ***J. Bartla*** w Kantorze.

(950) (3)

HANDEL
TOWARÓW SZKLANNYCH
kryształowych, porcelany, naczyń kamiennych i zwykłego szkła,

oraz

ram złoconych

nowo przeniesiony do domu hr. Łubieńskiéj przy ulicy Grodzkiéj pod Nr. 113/111 pod Zamkiem przy kościele ś. Idziego zaopatrzył się jak najobficiéj we wszelki zapas tak niezbędnych jakoteż zbytkowych, najwykwintniejszych dotyczących artykułów. które sprzedają się po

najumiarkowańszych stałych cenach fabrycznych,

mianowicie:

nowo zaprowadzone kufle do wyszynku piwa zajdlowe i półmasowe, **zwierciadła** *zwykłe* i *szlifowane* każdéj wielkości w ramach i bez ram i *zwierciadła belgijskie*; wszelkie najgustowniejsze *przybory szklane, kryształowe i porcelanowe* do serwantek i gotowalń; *karafki, flaszki, puszki* na herbatę i cukier; *porcelanowe naczynia stołowe* pojedyńczo lub w serwisach na każdą ilość osób; *miednice, porcelanowe maszyny* do kawy; nowomodne **lampy** z wazonikami na kwiaty; *przybory do pisania, ciężarki* na listy; *czeskie szyby* do okna wystawne *do sklepów;* eleganckie *przykrywki* szklanne na ciasta i ser; *wazy i banie* na rybki; wszelkiego gatunku *szkła do lamp* olejnych, kamfinowych i do gazu, *rurki, ambry, zwykłe szyby* do okien na stopę kwadratową po 9 kr. bez wprawiania, a po 10½ kr. w. a. z wprawianiem, a przy urządzeniach całych domów jeszcze taniéj; nakoniec

Ramy złocone w najlepszym gatunku wszelkiéj wielkości.

Przyjmuje oraz wszelkie zamówienia robót i obstalunki na prowincyę i uskutecznia takowe jak najrzetelniéj i najspiesznięj.

By przymuszonym nie był, cenę towarów swych w budzie jarmącznéj nieco podnieść, pozostaje podczas teraźniejszego jarmarku w swoim sklepie. ***J. Bazes.***

OGŁOSZENIE.

RADA ZARZĄDZAJĄCA
C. k. uprz. KOLEJ GALIC.
KAROLA LUDWIKA

chcąc używanie

Węgla kamiennego w Galicyi

zystępniejszem uczynić, widziała się spowodowaną, zniżoną już teraźniejszą taryfę n za transport tego węgla zniżyć jeszcze daléj od tych przesyłek, które

w całych wagonach z KRAKOWA

kuteczniane będą.

Zniżenie to nastąpi z **dniem 15 Listopada 1860 r.** i dotyczące szczeowe taryfy zostaną przybite na każdéj stacyi.

Wiedeń w Październiku 1860 r.
(1032-1-3)

es. król. uprzywilejowana kolej galicyjska Karola Ludwika.

Ogólnie uznany prawdziwy

śniegogórski Ulopek ziołowy

dla cierpiących na piersi i płuca,

przeciw *zapaleniu szyi, chrypce, grypie, kokluszowi, duszeniu w piersiach, zaflegmieniu, ciężkości w oddychaniu,* utrzymują zawsze świeży:

w KRAKOWIE pan **Aleksandrowicz** aptekarz,

we LWOWIE p. Piotr Mikolasch, aptekarz, „pod złotą gwiazdą“, — w BIAŁÉJ p. Berger, — w BOCHNI p. A. Kasprzykiewicz, — w BRODACH p. Ad. Kościcki apt., — w BUCZACZU p. B. Pfeiffer, — w CHRZANOWIE p. Walery Rogawski apt. — w MYŚLENICACH p. M. Łowczyński, — w NOWYM TARGU p. L. Kamieński, — w PRZEMYŚLU p. F. Gaidetschka i Syn, — w ROZWADOWIE p. Marecki, — w RZESZOWIE pp. Schaitter i Syn, — w SAMBORZE p. Kriegseisen, — w STANISŁAWOWIE p. Tomanek, — w STRYJU p. Sidorowicz apt. — w TARNOPOLU p. Buchnet aptek. — w TARNOWIE p. M. Sidorowicz aptek., — w WADOWICACH p. Foltin, — w ZALESZCZYKACH pp. Kodrębski i Sp., — w ZŁOCZOWIE p. F. Pettesch.

Cena flaszki 1 złr. 26 kr. wal. austr.

☞ Również znajdują się u tych samych Panów: ☜

lastry na nagniotki, udowodniony środek, przez c. k. nadlekarza Schmidta.— Cena pudełka 23 kr. wal. austr.

ran z wątroby miętusowéj, 1 flaszka prawdziwego, chemicznie czystego tranu „Dra *Bergera*“ na szkrofuły, wyrzuty e i t. p. — po 1 złr. wal. austr.

lelungkianga arabsko-azyatycki proszek leczący dla bydła, w Arabii i Azyi do léczenia chorych zwierząt z najlepszym skutkiem używanym bywa. — Cena go pakieciku 40 kr., — wielkiego 80 kr. wal. austr.
(1032-1-6)

☞ Główny Skład u **Juliusza Bittnera,** aptekarza w GLOGGNITZ.

Najbliższe ciągnienie
Losów Pożyczki
miasta Budy (Ofen)

nastąpi

☞ **31go Października r. 1860.** ☜

Suma wygranych 4,679,675 złr. w. a. wynosząca, podzielona jest na trafne złr. 40.000, — 30,000, — 20,000 itd. Najmniejsza wygrana, która na każdy los po 40 złr. *bez wyjątku* wypaść **musi,** wynosi złr. 60 — 70 — 75 — 80 w. a.

Losy są do nabycia w Domu Handlowym

J. F. Fischera w Krakov
(928-5-6)



PROSZKI SEIDLITZKIE MOLLA.



Na Paryskiéj wystawie powszechnéj w roku 1855 wyszczególnione medalem zasługi.

Skład centralny wysyłek: Apteka „pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu,

UWAGA. By proszki te z innemi podobnemi wyrobami nie zamieniać, i wszelkiemu bezprawnemu nadużyciu jéj firmy skutecznie zapobiedz, znajduje się nietylko na wierzchu pudełeczka, lecz oraz i na każdym papierku proszki te zawierającym mój znak fabryczny „Moll's Seidlitz Pulver *wodnym drukiem* oznaczony.

Cena zapieczętowanego pudełeczka oryginalnego 1 zł. 25 kr. w. a. Instrukcya użycia we wszystkich językach.

Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną skuteczność, przed wszystkiemi dotąd znajomemi lekarstwami domowemi niezaprzeczenie pierwsze miejsce, jak to tysiące ze wszystkich części naszego znacznego Cesarstwa przychodzące podziękowania niezaprzeczony dowód stanowią, że proszki te w wypadkach *zadawniałych zatwardzeń, niestrawności, zgagi, w kurczach, słabościach nerek, cierpieniach nerwowych, palpitacyach serca, nerwowéj hipochondryi, zbytniéj ustawicznéj skłonności do wymiotów* i t. p. z jak najlepszym skutkiem używane zostały. Korespondencye te wzrosły już do bardzo znacznej ilości, i zawierają najliczniejsze potwierdzenie takich pacyentów, którzy wyczerpnąwszy bezskutecznie wszelkie środki alopatyczne i hydropatyczne, do tego pojedyńczego domowego środka się udali i naraz tak długo nadaremnie poszukiwane trwałe ustalenie swego osłabionego zdrowia uzyskali. Między temi uznanie wyrażającemi pismami znajdują się pochwalne listy prawie każdej warstwy społeczeństwa, ze stanu gospodarzy, wojskowości i profesorów, kupców, rzemieślników, artystów, właścicieli dóbr, urzędników i wojskowych, nawet aptekarzy i lekarzy i takich osób obojej płci, którym dotąd najsłynniejsze wody mineralne najmniejszéj ulgi nie sprawiły, i którzy jedynie i wyłącznie przez regularne użycie prawdziwych proszków Seidlitzkich do zdrowia przyszły.

Skład tych proszków utrzymują:

w Krakowie pp. F. J. Kirchmayer i Syn i p. Dr. Floryan Sawiczewski,

w Biały, aptekarz p. Kellner — *w Brodach*, p. Fr. Dekert — *w Czerniowcach*, p. Różański — *w Bóbrce* p. J. Czarnik — *w Brzeżanach*, p. Józef Żminkowski — *w Buczaczu* p. J. Czerkawski — *w Dobromilu* p. A. Grotowski — *w Glinianach*, p. N. Helm — *w Jagielnicy* p. J Fischbach — *w Jaśle* p. J Rohm aptekarz — *Kołomyi*, p. W. Kupfermann — *w Limanowie*, p. A Müller — *we Lwowie*, p. P. Mikolasch aptek. — *w Makowie*, p. E. Maier — *w Manasterzyskach*, p. J Lipschitz — *w Nowym-Sączu*, p. Kosterkiewiczowa wdowa — *w Nowym-Targu* p. C. Lauer — *w Oświęcimie* p. W. Polaszek apt. — *w Podgórzu*, p. S. Schlesinger — *w Przemyślu* p. F. Gaidetschka i Syn — *w Samborze*, p. Kriegseisen — *w Starymmieście*, p. J. Belka — *w Suczawie*, p. E. Botczat — *w Stanisławowie*, p. Tomanek, apt — *w Tarnowie*, p. J. Jahn — *w Radautz*, p. Resch — *w Tarnopolu*, p. A. Morawetz — *w Tyśmienicy*, p. Karol Neki — *w Wadowicach*, p. Franc Foltini — *w Zaleszczykach*, pp. J. Kodrębski i Spółka.

Wszystkie powyżej wspomnione firmy przyjmują także wszelkie zamówienia na prawdziwy

OLEJ Z TŁUSZCZU WĄTROBY MIĘTUSOWEJ

wyrobu *Lobry i Poton w Utrechcie w Niderlandach*

jedyny gatunek, który przed każdém napełnieniem flaszek przez profesora p. Müllera chemicznie badanym i w butelkach cynkową kapslą zamkniętych rozsyłanym bywa, na których się firma domu *Lobry i Porton* znajduje.

Ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów z tłuszczu wątroby wyrabia się najstaranniejszem zbieraniem i wydzielaniem miętusów, i nieulega zupełnie żadnéj dalszéj chemicznéj preparacyi; z tego powodu znajduje się płyn w naszych opieczętowanych flaszkach zawarty całkiem w tym samym nieosłabionym pierwotnym stanie w jakim go natura bezpośrednio utworzyła.

Prawdziwy oléj miętusowy używają z jak najlepszym skutkiem wszystkie znakomitości lekarskie Europy jako szczególny środek leczący w słabościach piersiowych i płucowych, w skrofułach i słabości zwanej *„Rhachlis“* w wypadkach reumatycznych i pedagrycznych, zastarzałym wyrzutom skóry, zapaleniu ócz, słabościach nerwowych i t. p.

We flaszkach oryginalnych wraz z instrukcyją użycia po 2 Zł. 10 kr. — i 1 Zł. 5 kr. w. a.

(131-24-46)

Królewsko pruskiego fizyka obwodowego

Dr. Kocha

KRYSTALICZNE

CUKIERKI ZIOŁOWE

sprzedają się

niezmiennie w pudełkach oryginalnych po 35 i 70 centów.

CUKIERKI te sporządzone z najwłaściwszych soków ziół i roślin w połaczeniu z częścią zgęszczonego najczystszego cukru krystalicznego, różnią się jak to najpochlebniejsze zdania udowodniły nietylko swemi dobroczynnemi własnościami bardzo korzystnie od tak często zachwalanych tak zwanych tabliczek z ziół na piersi, Pâte pectoral itd., lecz wyszczególniają się najbardziéj temi własnościami, że organa trawiące łatwo je znieść mogą, i że przy dłuższém używaniu nie tworzą i niepozostawiają uciążliwości żołądka, ani kwasów lub zamulenia.

Dla zapobieżenia omyłkom, pilnie zważać należy, że krystaliczne **cukierki ziołowe** ***Dr. Kocha*** w podłużnych tylko pudełkach są pakowane, a **białe** ich etykiety **brunatnem** pismem drukowane, mają na sobie **powyższą pieczątkę.**

Główny skład w Krakowie u p. JÓZEFA BARTLA

w rozmaitych miastach Galicyi i prowincyj sąsiednich tylko u tych Panów, którzy w tym dzienniku od czasu do czasu ogłaszani bywają.

(889) (1-8)

C. k. wyłącznie uprzywil. ogólną wziętość mająca

WODA ANATERYNOWA DO UST J. G. POPPA.

(968-1 13)

praktycznego lekarza zębów w Wiedniu, *„Stadt Tuchlauben Nr. 557.“*

Cena 1 złr. 40 kr. w. a.

Ta Woda do ust od 10ciu lat istniejąca, okazała się jako najszczególniejszy środek konserwujący, tak dla zębów jako też i ust, weszła w używanie jako artykuł toaletowy w najznaczniejszych domach i prawie u ogółu szanownéj Publiczności, od najszczytniejszych znakomitości lekarskich uzyskała najchlubniejsze świadectwa; sądzę przeto, że wszelkie dalsze jéj zachwalanie byłoby zupełnie zbytecznem.

Masa do plumbowania Zębów,

którą każdy sam sobie zęby plumbować może. — Cena 2 złr. 10 kr. w. a.

Ces. król. wyłącznie uprzywilejowana

Pasta Anaterynowa do zębów.

Cena 1 złr. 22 kr. w. a.

Roślinny Proszek do zębów.

Cena 63 kr. walutą austr.

Powyższe artykuły utrzymują po znanych cenach we wszystkich miastach prowincyonalnych, mianowicie.

w KRAKOWIE: p. Tomasz Górecki i p. Józef Jahn.

we LWOWIE: p. Bierzecki, p. P. Mikolasch, p. Laneri i p. p. Tomanek aptekarze; — **p. H. Hofmann i p. Jozef Klein** kupcy.

w Bilsku p. Stanko aptekarz.
„ Białéj p. Schaffran.
„ Bochni p. Foltin.
„ Buczaczu p. Czerkawski.
„ Brodach p. apt. Deckert.
„ Brzeżanach p. B. Fastenhecht i p. Zminkowski aptekarz.
„ Czerniowcach p. Różański, p. Zacharyasiewicz i p E. Schally.
„ Dydowie p. Koniecki.
„ Grybowie p. A. Mużyński.
w Kołomyi p. T. Zachariasiewicz.
„ Manasterzyskach p. J. Lipschütz.
„ Nowym Targu p. Laur.
„ Przemyślu p. Machalski i pp. Gajdetschka, Syn.
„ Przeworsku p. apt. Janiszewski.
„ Putnoku p. Szepesz.
„ Radautz p. Teichmann.
„ Rozwadowie p. K. Marecki.
„ Rzeszowie p. Ig. Schaitter.
w Samborze p. apt. Kriegseisen i p. Rosenheim.
„ Stryju p. apt. Sidorowicz.
„ Stanisławowie p. A. Tomanek i spółka i pp. bracia Czuczawy.
„ Tarnopolu p. Latinek i p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. J. Jahn i p. Milikowski księgarz.
„ Zaleszczykach p. Kodrębski i spółka.
„ Złoczowie p. Gottwald.

Skład drzewa opałowego i budulcowego.

Podpisany ma zaszczyt oznajmić, że jego najobficiej zaopatrzony

SKŁAD DRZEWA

dotąd na Podgórzu znajdujący się, przeniesiony został do Krakowa i znajduje się teraz **za zakładem gazowym** na lewym brzegu Wisły

naprzeciw Podgórskiego składu soli

utrzymuje zawsze obfity zapas wszelkiego

drzewa opałowego i budulcowego

sosnowego i bukowego po cenach najumiarkowańszych.

Zamówienia w wielkich i małych partyach uskuteczniają się najspieszniej i najakuratniej ku zupełnemu zadowoleniu Szanownych Zamawiających.

Jakób Wetstein.

(1027-1-3)

WŁOSY

bujne i naturalnego pięknego koloru, są nie tylko najpowabniejszą ozdobą każdéj damy i każdego mężczyzny, lecz są nadto oznaką widoczną wewnętrznego zdrowia i siły. Jednakże tak jak zęby tak i włosy wymagają szczególnego pielęgnowania, by je ochronić od wczesnego posiwienia, wypadania i by je zachować w kolorze naturalnym.

Przez renomowanych lekarzy i mężów nauk najlepiéj poleconym, przez damy i mężczyzn wszelkiego stanu wielokrotnie wypróbowanym i przez łysiączne pomyślne skutki wsławionym, w swem działaniu niedopokonania będącym środkiem tego rodzaju, jest c. k. uprzywilejowana

POMADA MEDITRINA

w połączeniu z równéj nazwy

wschodnią wodą Meditrina do wzmacniania porostu włosów na głowie i brodzie

wyrobu M. Mally z Wiednia.

Z wielu zaszczytnych poświadczeń potwierdzających skuteczność téj konserwującéj włosy pomady i wody, wyjmujemy tym razem następujące:

Panie M. Mally Dobrodzieju!

Gdyby mi w téj chwili czas nie był tak drogim, byłbym już do pana pospieszył, aby pana osobiście zapewnić o méj wdzięczności i moim niezmiennym szacunku. Pański nieoceniony wynalazek c. k. wyłącznie uprzywil. *wschodniéj wody do włosów i pomady Meditrina* obdarzył mnię powtórnie zdrowiem. Jak sobie pan przypomnisz, byłem już mocno wyłysiał, a pozostałe jeszcze włosy wypadały mi z dniem każdym! Po użyciu wody i pomady pańskiéj według przepisu, nietylko przestały mi włosy padać, ale nadto żona moja spostrzegła z dniem każdym kiełkujące nowe włosy; tak, że dziś jestem tyle szczęśliwym, *iż zamiast łysiny mam bujny włos na głowie. Wynalazek pański jest tak doskonałym, skuteczność jego tak prędką i zadziwiającą*, że nie omieszkam okazać panu czynem moją wdzięczność.

Jutro wyjeżdżam z domu, moi przyjaciele w Hamburgu osłupieją z zadziwienia!

Polecam się panu najszczerzéj i zostaję wdzięcznym *Konrad Hallenberg* profesor.

Wiedeń 4. listopada 1859.

Te wschodnie środki wzmacniania skóry podwłosnéj, niedopuszczające wypadania włosów i sprawiające nowy porost włosów, a których flaszka albo słoik kosztuje 1 zł. 80 kr. z dodatkiem za opakowanie przy pojedyńczych zamówieuiach 20 kr. nabyć można w następujących składach:

Główny skład utrzymuje **M. Mally** w WIEDNIU, Wieden Nr. 321, — a na Galicyę:

w Krakowie i Tarnowie jedynie Handel galanteryjny p. J. JAHN,

w BRZEŻANACH p. Fadenhecht, — w BUCZACZU p. M. Lipschütz, — w CZERNIOWCACH i RADOSZYNIE p. Ignacy Schnirch, — w DĘBICY p J F. Masłowski aptek., — KOŁOMYI p. T. Zacharyasiewicz i Spółka, — KOMARNIE p. A. Emperle apt., — we LWOWIE p. Henryk Laneri apt., — w MONASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w PRZEMYŚLU p. Edw. Machalski, — w RZESZOWIE p. F. Schaitter, — w SANOKU p. J. Jaklitsch, — w STANISŁAWOWIE p. J. Tomanek aptek.. — w STRYJU p. J. Sidorowicz apt., — w TARNOPOLU p. C. Latinek, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski.

(885-3)

PLAN JAZDY

pociągów osobowych na ck. uprz. kolei gal. Karola Ludwika

Począwszy od 15go Listopada 1859 r. i nadal.

POCIĄGI OSOBOWE.

(611-47)

z Krakowa do Przeworska

Stacya	Pociąg osobowy N. 1 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg mieszany N. 3 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	przed	poł.	10	30	rano		5	40
Bierzanów	10	43	10	44	5	57	6	—
Podłęże	10	59	11	2	6	20	6	28
Kłaj	11	17	11	17	6	48	6	49
Bochnia	11	32	11	37	7	9	7	18
Słotwina	11	57	12	1	7	43	7	52
Bogumiłowice	12	30	12	30	8	30	8	31
Tarnów	12	42	12	50	8	45	8	57
Czarna	1	23	1	24	9	20	9	41
Dębica	1	42	1	47	10	4	10	12
Ropczyce	2	7	2	10	10	37	10	39
Sędziszów	2	22	2	27	10	55	11	5
Trzciana	2	45	2	47	11	28	11	31
Rzeszów	3	10	3	20	12	1	w połud.	
Łańcut	3	49	3	54	—	—	—	—
Przeworsk	4	30	po połud		—	—	—	—

z Przeworska do Krakowa

Stacya	Pociąg osobowy N. 2 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg mieszany N. 4 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Przeworsk	przed	poł	9	—	—	—	—	—
Łańcut	9	36	9	41	—	—	—	—
Rzeszów	10	10	10	20	po połud.		2	15
Trzciana	10	43	10	45	2	46	2	47
Sędziszów	11	3	11	8	3	10	3	20
Ropczyce	11	20	11	23	3	36	3	38
Dębica	11	43	11	48	4	3	4	12
Czarna	12	6	12	7	4	34	4	35
Tarnów	12	40	12	48	5	17	5	30
Bogumiłowice	1	—	1	—	5	44	5	45
Słotwinia	1	29	1	33	6	23	6	30
Bochnia	1	53	1	58	6	55	7	2
Kłaj	2	13	2	13	7	22	7	23
Podłęże	2	28	2	31	7	42	7	45
Bierzanów	2	46	2	47	8	5	8	6
Kraków	3	—	po poł.		8	24	wieczór	

z Krakowa do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 17.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	prz.	poł.	11	—
Bierzanów	11	22	11	25
Wieliczka	11	40	prz.	poł.

z Wieliczki do Niepołomic — Poc. miesz. N. 18 podł. potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	po	poł.	1	30
Bierzanów	1	42	1	45
Podłęże	2	10	2	20
Niepołomice	2	30	po	poł

z Niepołomic do Wieliczki — Poc. miesz. Nr. 19 podł. potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Niepołomice	po	poł.	3	30
Podłęże	3	40	3	50
Bierzanów	4	15	4	18
Wieliczka	4	33	po	poł.

z Wieliczki do Krakowa — Pociąg mieszany Nr. 20.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	wieczór		6	[illegible]
Bierzanów	6	12	6	[illegible]
Kraków	6	40	wieczór	

UWAGA.

Pociąg osobowy Nr. 1 zostaje w związku z poc. z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska, Granicy i Mysłowic. Pociąg osobowy Nr. 2 zostaje w związku z poc. do Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska.

Mięszane pociągi N. 18 i 19, odchodzą według potrzeby.

Od c. k. uprzywil. galicyjskiéj kolei Karola Ludwika.

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*